Winicjusz Schulz

UMK W CZOŁÓWCE

Wyniki tegorocznego rankingu szkół wyższych pojawiły się w Internecie tuż po północy, 9 czerwca. Uniwersytet Mikołaja Kopernika już kolejny raz znalazł się w pierwszej dziesiątce najlepszych polskich uczelni. Został bowiem sklasyfikowany na piątym miejscu wśród uniwersytetów oraz na dziewiątym wśród wszystkich uczelni publicznych. Na pierwszym miejscu ex aequo znalazły się Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Jagielloński.

Uniwersytet Mikołaja Kopernika równocześnie jest najwyżej sklasyfikowanym uniwersytetem, a nawet uczelnią Polski północnej. Dla porównania Uniwersytet Gdański jest na 17. miejscu, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie – na 35. Z kolei z innych publicznych szkół wyższych naszego regionu Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich w Bydgoszczy sklasyfikowany został na miejscach od 51. do 60, a Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy na miejscach od 61. do 70.

Jak wyjaśniają organizatorzy, Ranking Szkół Wyższych „Perspektywy 2015" ze swoją rekordową liczbą 31 kryteriów i unikatową kombinacją wag i algorytmem obliczeń, jest najbardziej rozbudowanym rankingiem edukacyjnym na świecie! I jest to zarazem jeden z trzech rankingów, który posiada międzynarodowy certyfikat jakości. Kryteria klasyfikacji to dzieło Kapituły, której przewodniczył prof. Michał Kleiber, b. prezes Polskiej Akademii Nauk.

UMK doceniono m.in. za bardzo wysoki poziom badań naukowych oraz kadrę. Potencjał naukowy UMK oszacowano bowiem na 90,18 procenta (6. miejsce), efektywność naukową na 79,18 procenta (wynik 100 procent otrzymuje zwycięzca).

W gali Rankingu Perspektyw wzięła udział prof. Danuta Dziawgo (na zdjęciu w środku), prorektor UMK ds. ekonomicznych i rozwoju Fot. Krzysztof Wojciewski/Perspektywy

PROFESOROWIE Z TEOLOGII

Dwóch naukowców z Wydziału Teologicznego UMK: ks. prof. Wojciech Cichosz oraz ks. prof. Zdzisław Pawłowski odebrało z rąk prezydenta RP Bronisława Komorowskiego nominacje profesorskie.

Uroczystość odbyła się 9 czerwca w Pałacu Prezydenckim. Akty nominacyjne podczas tej uroczystości otrzymało 69 nauczycieli akademickich oraz pracowników nauki i sztuki. *(CPiI)*

W NUMERZE

KRONIKA REKTORSKA 4
OD RENOMY PO PODWYŻKI 5
PRZEWODNICZĄCY Z UMK 7
ZAPRASZAMY DO NAS 8
REFORMY PRZYNOSZĄ EFEKT 9
O NAS W MEDIACH 11
NAGRODY MARSZAŁKA 12
POLITOLOG WYRÓŻNIONY 12
KONFERENCJE NAUKOWE 12
NA 102! 13
Z SENATU 14
INTERNETOWY ATLAS WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO 15
PIERWSZA TORUŃSKA WYPRAWA NA SPITSBERGEN 17
W LODACH ARKTYKI 20
RZEŹBIARZE W HOŁDZIE PROFESOROWI RYSZCE 28
WYKŁAD REKTORSKI O NEUROONKOLOGII 29
WYGRALI DEBATĘ 29
EDUKACJA I MEDIA 29
UNIWERSYTET TEŻ SIĘ ZMIENIA 30
ARABSKIE ATRAKCJE 31
WATERLOO... 32
OBYWATELE NAUKI 33
MALUCH NA UCZELNI 35
BURZLIWA DEKADA 36
SOCJOLOGIA (DLA) RODZIN(Y) 38
KRONIKA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" UMK 39
DO MEDALI ZABRAKŁO SEKUND 39
MAGICZNE BAŁKANY 40
I PO SEZONIE 40
GŁOS NA STRONIE 41
ZARAZ WRACAM 41

Ten numer „Głosu Uczelni" został zamknięty 14 czerwca 2015 r.
Redaktor prowadzący: Winicjusz Schulz

GŁOS UCZELNI

e-mail: glos-umk@umk.pl www.glos.umk.pl

KRONIKA REKTORSKA

11.05. Prorektor **J. Styczyński** spotkał się z Anną Łukasik, podsekretarzem stanu w ministerstwie zdrowia, w sprawie planów inwestycyjnych Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. dr. J. Biziela w Bydgoszczy.

13.05. Prorektorzy **A. Sokala** i **B. Przyborowska** spotkali się z prodziekanami wydziałów UMK.

14.05. Prorektor **J. Styczyński** przewodniczył posiedzeniu Rady Społecznej Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. dr. J. Biziela w Bydgoszczy.

15.05. Prorektor **B. Przyborowska** wzięła udział w uroczystości odnowienia doktoratu profesora Krzysztofa Pomiana, zorganizowanej przez Uniwersytet Warszawski.

15.05. Prorektor **A. Sokala** uczestniczył w juwenaliach w kampusie bydgoskim.

20.05. JM Rektor **A. Tretyn** wziął udział w posiedzeniu Rady Wydziału Matematyki i Informatyki.

20.05. Prorektor **J. Styczyński** wziął udział w inauguracji Bydgoskiego Festiwalu Nauki.

21.05. Prorektor **J. Styczyński** uczestniczył w posiedzeniu Rady Naukowej przy Ministrze Zdrowia, które poświęcone było m.in. sprawie akredytacji na kierunku lekarskim w Polsce.

21.05. Prorektor **A. Sokala** uczestniczył w uroczystej sesji Rady Miasta Torunia z okazji 25-lecia samorządu terytorialnego w Polsce.

21–24.05. JM Rektor **A. Tretyn** uczestniczył w posiedzeniu Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich oraz obchodach 70-lecia Uniwersytetu Łódzkiego i wręczeniu doktoratu honoris causa pisarzowi Umbertowi Eco.

22.05. Prorektor **A. Sokala** uczestniczył w spotkaniu z gen. dyw. Bogusławem Packiem, który był gościem Wydziału Nauk Historycznych.

24.05. Prorektor **B. Przyborowska** uczestniczyła w uroczystościach 70-lecia Wspólnoty Jezuitów przy Kościele Akademickim i Duszpasterstwa Akademickiego UMK.

25–28.05. Prorektor **B. Przyborowska** spotkała się z zespołami Komisji Akredytacyjnej Uczelni Technicznych oceniającymi na UMK kierunki fizyka techniczna oraz automatyka i robotyka.

27–29.05. JM Rektor **A. Tretyn** uczestniczył w posiedzeniu Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich oraz obchodach 35-lecia Uniwersytetu Szczecińskiego.

28.05. Prorektor **J. Styczyński** spotkał się z audytorami programu symulacji medycznej.

28–29.05. Prorektor **J. Styczyński** uczestniczył w ogólnopolskim zjeździe dziekanów wydziałów nauk o zdrowiu, którego organizatorem byli pracownicy Wydziału Nauk o Zdrowiu Collegium Medicum.

29.05. Prorektor **A. Sokala** uczestniczył w uroczystym przekazaniu do użytkowania aplikacji Internetowy Atlas Województwa Kujawsko-Pomorskiego, które odbyło się podczas Dnia Wydziału Nauk o Ziemi.

30.05. Prorektor **J. Styczyński** wziął udział w otwarciu i zakończeniu Międzyuczelnianego Konkursu Wiedzy Anatomicznej.

8.06. JM Rektor **A. Tretyn** i prorektor **D. Dziawgo** uczestniczyli w posiedzeniu Komitetu Monitorującego Regionalnego Programu Operacyjnego.

9.06. JM Rektor **A. Tretyn** wziął udział w otwarciu Forum Przedsiębiorczości Akademickiej. Tego samego dnia uczestniczył w posiedzeniu Rady Wydziału Sztuk Pięknych, spotkał się z ambasadorem Francji w Polsce, Pierrem Buhlerem oraz uczestniczył w gali Nagród Marszałka Województwa.

9.06. Prorektor **D. Dziawgo** wzięła udział w uroczystym ogłoszeniu wyników rankingu szkół wyższych „Perspektywy 2015" w Warszawie.

10.06. JM Rektor **A. Tretyn** i prorektor **J. Styczyński** wzięli udział w Święcie Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy i nadaniu doktoratu honoris causa Tomaszowi Zaboklickiemu.

10.06. Prorektor **A. Sokala** wziął udział w uroczystościach pogrzebowych dra Andrzeja Nieuważnego.

13.06. JM Rektor **A. Tretyn** i prorektorzy **D. Dziawgo** oraz **A. Sokala** wzięli udział w jubileuszu 50-lecia święceń kapłańskich biskupa toruńskiego Andrzeja Suskiego. *(czy)*

Zespół redakcyjny: Winicjusz Schulz (redaktor naczelny), Wojciech Streich (zastępca redaktora naczelnego), Aleksander Anikowski, Marcin Czyżniewski, Marcin Lutomierski, Mirosław Męczekalski, Andrzej Romański i Zofia Chyła-Bełkot (korekta)

Stale współpracują: Alina Dauksza-Wiśniewska, Marian Filar, Sławomir Jaskólski, Piotr Kurek, Edward Saliński

Adres redakcji: 87-100 Toruń, ul. Gagarina 39, pok. 4 i 5, tel. 56 611 42 89, tel./fax 56 611 42 16

Opracowanie graficzne: Edward Saliński

Skład: Dariusz Żulewski

Druk: Wydawnictwo Naukowe UMK, ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń, tel. 56 611-42-95, e-mail: wydawnictwo@umk.pl

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, a także zastrzega sobie prawo do skracania i opracowywania artykułów oraz ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.

Ogłoszenia wymiarowe – 1,5 zł za cm²

Dla osób związanych z UMK – 50% zniżki

Serwis fotograficzny: http://glos.umk.pl/serwis_fotograficzny.html

OD RENOMY PO PODWYŻKI

Z rektorem UMK
prof. dr. hab. Andrzejem Tretynem
rozmawia Winicjusz Schulz

– Dziewiąte miejsce UMK wśród polskich uczelni w najnowszym rankingu „Perspektyw" to dobry wynik?

– To jest bardzo dobry wynik, ale chciałbym również przypomnieć ranking „Polityki", czysto naukowy, w którym znaleźliśmy się na siódmym miejscu. W perspektywie tworzenia uczelni badawczych czy flagowych, jako piąty uniwersytet w kraju mamy nadzieję na dobrą pozycję. Zaznaczę, że jesteśmy najlepszym uniwersytetem w Polsce północnej, a bardzo wysokie lokaty w rankingach utrzymujemy od trzech lat.

– Gdy obejmował Pan rektorskie stanowisko, bieżący deficyt finansowy Uczelni był dwucyfrowy. Plan naprawczy rozpisany na trzy lata miał doprowadzić do ustabilizowania finansów Uniwersytetu. Sceptyków nie brakowało, ale w tym roku mógł Pan obwieścić zaskakującą wiadomość: dodatni wynik finansowy za 2014 rok. Było to także dla Pana wielkie zaskoczenie?

– Ten wynik bardzo mnie zaskoczył, gdyż jeszcze w grudniu był ujemny na poziomie 11 mln zł, a ostatecznie okazało się, że uległ poprawie o niemal 16 mln zł — łącznie, w obu częściach Uniwersytetu. Nie spodziewaliśmy się, że w części toruńskiej mechanizmy oszczędnościowe przyniosą tak znaczący efekt już w pierwszym roku. Na ten wynik miały jednak wpływ również pewne zdarzenia jednorazowe, jak sprzyjająca aura, która pozwoliła nam na oszczędności energii elektrycznej i cieplnej. Koniecznością było zmniejszenie zatrudnienia i rezerw na urlopy, co udało nam się zrealizować.

– Zastrzegł się Pan jednak, że w 2015 roku może już nie być tak dobrze, bo... No właśnie – czego najbardziej się Pan obawia – że najbardziej oczywiste i proste pomysły na oszczędzanie już się skończyły, że niż demograficzny nadal będzie dołował rekrutację?

– Zbieramy dane z wydziałów. Z większości już mamy plany rzeczowo-finansowe. Część jednostek będzie poprawiać wyniki, ale niektóre utrzymają rezultaty z ubiegłego roku, natomiast są i takie, których wyniki nieco się pogorszą. Pamiętajmy jednak, że reforma ma perspektywę trzech lat, a wiele wydziałów już w pierwszym roku odniosło sukces, co jest dobrą wróżbą na kolejne lata, jeśli chodzi o dostosowanie kosztów do przychodów.

– Gdy nastał czas reform, nie obawiał się Pan, że – dyplomatycznie rzecz ujmując – nie wszyscy, nie wszystkie wydziały będą chciały lub potrafiły mocno zacisnąć pasa?

– Przede wszystkim obawiałem się niezrozumienia ze strony władz części wydziałów. W praktyce widzę jednak zasadniczą zmianę, jeśli chodzi o postrzeganie interesu jednostek w kontekście wyników ekonomicznych

Fot. Andrzej Romański

całego Uniwersytetu. Wszyscy zdają sobie sprawę, że z jednej strony ekonomia nie może przesłaniać nam realizacji naszych zadań statutowych, czyli dydaktyki i nauki, ale z drugiej strony dobrze wiedzą, że ma ona zasadniczy wpływ na przyszłość nas wszystkich. Już nikt nie pyta, po co reformy. Każdy dziekan analizuje wydziałowe wydatki i przygląda się kosztom utrzymania jednostek międzywydziałowych, jak Uniwersyteckie Centrum Sportowe czy Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych. Oczekiwane są też usprawnienia w administracji centralnej.

– Przyjrzyjmy się jednak temu, co już zostało zrobione. Które wydziały można by zaliczyć do grona prymusów reform, bo w stosunku do tego, co miały do zrobienia, uczyniły szczególnie wiele i to z dużą dozą determinacji?

– Najlepiej wypadły te jednostki, które przedtem miały słabe wyniki finansowe. Myślę o Wydziale Matematyki i Informatyki, Wydziale Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej i Wydziale Chemii. Tam w ciągu roku sytuacja poprawiła się o kilkadziesiąt procent. Tam też jest duża szansa na osiągnięcie wyznaczonego celu już przy mniejszym wysiłku niż w ostatnim roku.

– A są takie wydziały, które w programie reform są nadal mocno zagrożone?

– Te najbardziej kosztochłonne, na których kształcenie jest najdroższe, czyli Wydział Sztuk Pięknych czy Wydział Teologiczny.

– Grono chętnych do studiowania w ostatnich latach znacząco zmalało. Dla stabilności finansów Uczelni coraz większe znaczenie ma pozyskiwanie środków na badania naukowe. To jednak wymaga zmiany mentalności także wśród naukowców. Nie wszystko dostaną podane na przysłowiowej tacy. O wiele środków trzeba powalczyć choćby w konkursach. Toruńscy naukowcy to zrozumieli i potrafią?

– Tak, zwłaszcza naukowcy z wydziałów eksperymentalnych, oni od wielu lat wiedzą, że prowadzenie badań naukowych na światowym poziomie bez wsparcia finansowego z zewnątrz nie jest możliwe. Również Wydział Nauk Historycznych pozyskuje bardzo poważne fundusze w postaci grantów, w ten sposób poprawiając wynik finansowy. Trzeba bowiem podkreślić, że w ramach reformy zasadniczo zmieniliśmy zasadę podziału kosztów pośrednich z grantów. Teraz w 80 proc. przysługują one wydziałom, a tylko 20 proc. jest do dyspozycji władz Uniwersytetu. Kiedyś nie było dyskusji, w zasadzie wszystko trafiało do centrali, a w efekcie kierownik grantu nie miał pieniędzy choćby na naprawę jakiegoś urządzenia, kluczowego przy realizacji projektu badawczego. Teraz o gospodarowaniu wpływami z kosztów pośrednich decyduje dziekan i częściowo przeznacza je na tego typu cele.

– Finanse – ważna rzecz, ale jeszcze ważniejszy jest prestiż i renoma uczelni. W dzisiejszym świecie buduje się je już nie tylko w kraju, ale i w relacjach międzynarodowych. Renomowany uniwersytet to przecież taki, którego naukowcy są cytowani, zapraszani do międzynarodowych gremiów, do którego przyjeżdżają badacze z całego świata, a także chętni do studiowania nie tylko z regionu, ale też z kraju, a nawet zagranicy. Jak to wygląda w przypadku UMK? W których dziedzinach najlepiej to umiędzynarodowienie widać?

– Najwięcej zrobiono na wydziałach eksperymentalnych, bo znaczna część ich pracowników często przebywa za granicą. Jednak również w innych jednostkach zauważamy przykłady coraz odważniejszej współpracy z ośrodkami zagranicznymi, nawet bardzo odległymi, na przykład japońskimi czy koreańskimi. To znak, że nasza Uczelnia jest coraz lepiej widziana z zewnątrz. Żyjemy bowiem w czasach, w których łatwo można sprawdzić i poziom naukowy jednostki, i dorobek naukowy każdego pracownika. Mało kto zdecydowałby się na zaproszenie naukowca bez sprawdzenia jego notowań i bez przekonania, że taka wizyta przyczyni się do rozwiązania jakiegoś istotnego problemu badawczego czy powstania kolejnej bardzo dobrej publikacji.

– Temu procesowi ma też służyć poszerzenie oferty studiów: każdy z wydziałów miał zaproponować przynajmniej jeden kierunek studiów w języku angielskim. Część wydziałów już się z tym zadaniem uporała. Nie wystarczy jednak tylko wykładać po angielsku, ale trzeba równocześnie proponować coś, co za granicą okaże się magnesem do studiowania na UMK.

– Fakt, że do tej pory mieliśmy tak mało studentów z zagranicy, wynikał przede wszystkim z bardzo skromnej oferty dydaktycznej. Podkreślali to w rozmowach rektorzy zagranicznych uczelni, a także przedstawiciele firm rekrutujących studentów w skali międzynarodowej. Okazuje się, że nasze tradycyjne kierunki, takie jak fizyka, chemia i biologia, są ciągle bardzo atrakcyjne dla studentów z Indii czy z Chin. Anglojęzyczna oferta kierunków klasycznych może się okazać bardzo ważna dla zwiększenia naborów na studia.

– Bardzo dobrze pod tym względem wypada chyba Collegium Medicum.

– Siłą rzeczy, bo kształcenie lekarzy w naszym kraju jest jednak dużo tańsze niż na zachodzie Europy czy w USA.

– Doszła do tego jeszcze analityka medyczna.

– Liczymy, że i na ten kierunek będziemy mieli wielu chętnych z zagranicy.

– Renomowany uniwersytet to także taki, który przyciąga partnerów biznesowych, może zaoferować

nowoczesne rozwiązania. Jak pod tym względem ocenia Pan pozycję UMK?

– Mamy tu wiele do zrobienia, ale jesteśmy przygotowani na współpracę. Mamy bardzo aktywnie działający Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości. W chwili gdy rozmawiamy, odbywają się targi dowodzące dużego zainteresowania ze strony przedsiębiorstw. Liczymy na wzmocnienie istniejącej współpracy, ale i na większe otwarcie na biznes oraz aktywizowanie naszych pracowników. Musimy doceniać nie tylko bardzo dobrych dydaktyków i naukowców, ale też te osoby, które angażują się w działalność innowacyjną. Jesteśmy bezsprzecznie najlepszą uczelnią w regionie, o dużej renomie międzynarodowej. Nie jest zatem zaskoczeniem, że to właśnie z nami chcą współpracować przedsiębiorcy, wykorzystując potencjał naszych pracowników, choćby nasza oferta dla biznesu była formułowana, na razie, trochę nieśmiało.

– Płace to zawsze drażliwy temat, ale zarazem ważny. Już wkrótce pracownicy UMK dostaną na konta większe uposażenia. Odczują znacząco podwyżkę?

– Zapewne dla wielu grup, zwłaszcza dla nienauczycieli, podwyżki nie będą bardzo znaczące. Chcemy wywiązać się z obietnic ministerstwa, złożonych na początku trzyetapowego procesu podwyżek, według których we wszystkich grupach średnie wynagrodzenie na koniec bieżącego roku ma być wyższe niż w roku 2012 o 30 proc.

– Wiadomo jednak, że 30 proc. pensji profesorskiej to sporo, ale w przypadku na przykład asystentów to już dużo mniej.

– Akurat w grupie asystentów łączna podwyżka wyniesie 37 proc. Chcę podkreślić, że mówimy o podwyżkach średnich, które składały się z części obligatoryjnej i uznaniowej. We wszystkich grupach powinny występować różnice, w zależności od aktywności pracowników. W porównaniu z rokiem 2013 tym razem podwyżka dla profesorów może się wydawać niewystarczająca.

– Trzy lata, trzy etapy podwyżek płac. Wiele osób zapyta: i co dalej?

– Według zapowiedzi ministerstwa to powinien być już koniec. Mam jednak dobrą informację, zwłaszcza dla nauczycieli, bo na koniec października przewidujemy czwarty etap podwyżek z wyrównaniem od lipca. Udało nam się na ten cel wygospodarować znaczącą kwotę. W grupie nauczycieli ta podwyżka wyniesie średnio 300 zł, a w grupie pozostałych pracowników — 70–90 zł. Muszę podkreślić, że te pieniądze będą przeznaczone na dodatki specjalne czy podwyżki okresowe na zasadzie uznania dla osób najbardziej zaangażowanych. Będą to podwyżki spoza puli ministerialnej. Na razie dotyczą one drugiej połowy bieżącego roku, ale jeśli w przyszłym roku nasza dotacja podstawowa nie spadnie, to utrzymamy je również w roku 2016. O podziale będą decydować kierownicy jednostek.

– Dziękuję za rozmowę.

PRZEWODNICZĄCY Z UMK

Prof. Rajmund Przybylak z Wydziału Nauk o Ziemi został wybrany na przewodniczącego Komitetu Narodowego ds. Współpracy z Międzynarodowym Programem „Zmiany Globalne Geosfery i Biosfery", działającego przy Polskiej Akademii Nauk. Wybory odbyły się na zebraniu ww. Komitetu 20 kwietnia 2015 r.

Kierownik Katedry Meteorologii i Klimatologii UMK będzie sprawował swoją funkcję do 2018 r. Prof. Rajmund Przybylak jest specjalistą od klimatologii obszarów polarnych (Arktyki). Urodził się w 1957 r. w Nakle. Studia na UMK ukończył w 1980 r. 2 lata później rozpoczął pracę na toruńskiej uczelni. Tytuł doktora nauk przyrodniczych (specjalność geografia) otrzymał w 1988 r. Uczestniczył w kilku wyprawach naukowych na Spitsbergen, a także do Tanzanii i Nepalu oraz przebywał na wielu stażach naukowych (m.in. w Rydze, Greifswaldzie, Berlinie, Cambridge, Sankt Petersburgu i Kopenhadze). Stopień doktora habilitowanego uzyskał na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na podstawie pracy o klimacie Arktyki. W 2006 r. odebrał z rąk Prezydenta RP nominację profesorską. Prof. Przybylak jest członkiem wielu towarzystw naukowych, m.in. Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Polskiego Towarzystwa Geofizycznego, European Geophysical Society i American Geophysical Society. *(CPiI)*

Fot. Andrzej Romański

Winicjusz Schulz

ZAPRASZAMY DO NAS

Fot. www.washington.edu

Określenie „umiędzynarodowienie uczelni" jest obecnie jednym z najbardziej na czasie w polskim szkolnictwie wyższym. Nie trzeba nikogo przekonywać, że gdyby udało się osiągnąć w tej mierze znaczące efekty, to korzyści z tego byłoby wiele w różnych dziedzinach.

Polska nauka zyskałaby ważny impuls. Większe otwarcie na świat sprawiłoby, że słyszane tu i ówdzie zarzuty, iż polska nauka jest zaściankowa, prowincjonalna straciłyby na aktualności. Z drugiej zaś strony takie umiędzynarodowienie w dobie niżu demograficznego pozwoliłoby lepiej wykorzystać potencjał polskich szkół wyższych. Umiędzynarodowienie to także wyjazdy polskiej kadry oraz studentów do zagranicznych ośrodków akademickich.

Na UMK ta ostatnia kwestia już od dawna była stałym elementem życia uczelni. Program Erasmus i inne formy wymiany zagranicznej objęły liczne grono studentów, a staże, wyjazdy naukowe w ramach współpracy z renomowanymi uczelniami to cenione od lat na wielu wydziałach formy działania. Gorzej sytuacja przedstawiała się w ofercie dydaktycznej dla potencjalnych kandydatów z zagranicy do studiowania na UMK. Ale już od pewnego czasu polityka rozwoju uczelni uwzględnia także ten trend. Na niektórych wydziałach już są kierunki anglojęzyczne adresowane do studentów zagranicznych (sztandarowym przykładem może być kierunek lekarski w Collegium Medicum). Rektor prof. Andrzej Tretyn wiele miesięcy temu zalecił, by każdy z wydziałów UMK przygotował przynajmniej jeden kierunek z myślą o studentach obcokrajowcach.

Na UMK zatem te sprawy się już dzieją, a Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego zaprezentowało na specjalnej konferencji w Warszawie wstępne założenia „Programu umiędzynarodowienia szkolnictwa wyższego". Poproszono też uczelnie, by wyraziły swe opinie i sugestie dotyczące programu.

Cel jest prosty: z jednej strony ma być więcej studentów i naukowców zagranicznych na polskich uczelniach, z drugiej zaś zwiększyć się ma polski udział w międzynarodowych projektach badawczych, a także pozyskiwanie międzynarodowych akredytacji.

– Uczelnie muszą być otwarte i gotowe na zmiany, a ministerstwo – czyli my – musimy być otwarci na potrzeby środowiska i gotowi do wspierania uczelni w ich działaniach. Dlatego w założeniach programu umiędzynarodowienia szkolnictwa wyższego z jednej strony proponujemy zadania, jakie powinny wykonać uczelnie, a z drugiej strony pokazujemy, jakie działania będziemy podejmować w ministerstwie – napisała w liście do uczestników konferencji minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Lena Kolarska-Bobińska.

Program ma być szansą dla wszystkich szkół wyższych – zarówno tych o ambicjach badawczych, jak i dla szkół wyższych kształcących na potrzeby społeczności lokalnej.

– Konieczne jest jednak powstanie w Polsce obok uczelni flagowych, widocznych w rankingach międzynarodowych, sieci dobrych uczelni zawodowych kształcących na studiach o profilu praktycznym – stwierdziła uczestnicząca w konferencji wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Daria Lipińska-Nałęcz.

By jednak umiędzynarodowienie nie pozostało jedynie w sferze postulatów i zaleceń, konieczne są działania zarówno władz resortu, jak i poszczególnych uczelni. I tak ministerstwo ma m.in. opracować kierunki polityki stypendialnej, przygotować bazę dostępnego dla studentów międzynarodowych finansowania, badać mobilność polskich studentów oraz losy cudzoziemskich absolwentów i Polaków uczestniczących w zagranicznych badaniach. Ministerstwo zamierza także rozwijać swoją bazę umów międzynarodowych – ważnymi kierunkami są tu Bliski i Daleki Wschód.

Z kolei uczelnie muszą rozwijać ofertę obcojęzycznych programów studiów, w tym studiów doktoranckich o zasięgu międzynarodowym, zadbać o językowe i merytoryczne przygotowanie pracowników na przyjęcie zagranicznych studentów, a także o uzyskiwanie międzynarodowych akredytacji. Tu wskazano na pozytywne przykłady przede wszystkim uczelni medycznych oraz niektórych ekonomicznych.

Autor wykorzystał także materiały z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

REFORMY PRZYNOSZĄ EFEKT

Z prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju UMK prof. dr hab. Danutą Dziawgo o wyniku finansowym Uczelni oraz algorytmie podziału środków rozmawia Winicjusz Schulz

– Nieczęsto wypowiada się Pani w mediach.

– To świadoma polityka, przyjęta na początku kadencji, ponieważ były problemy z autoryzacją wywiadów. Kontaktami z mediami zajmują się przede wszystkim rektor oraz rzecznik prasowy. Mój zakres odpowiedzialności to finanse Uczelni. Mam sposobność dla dobra Uniwersytetu wykorzystać swoje kwalifikacje zawodowe z zakresu finansów i rachunkowości. Jest mi też miło, że moje umiejętności są także doceniane poza UMK – np. minister finansów powołał mnie do egzaminowania biegłych rewidentów w Krajowej Izbie Biegłych Rewidentów.

– Niedawne wiadomości finansowe rzeczywiście są dobre. Zatwierdzony przez Senat wynik finansowy Uczelni za 2014 rok został przyjęty przez wielu z niedowierzaniem...

– To prawda. W części toruńskiej wynik został poprawiony aż o 16 mln zł. Rok 2013 zakończyliśmy stratą na poziomie – 15 mln zł, a rok 2014 na plusie blisko 1 mln zł. Wśród uniwersytetów uczyniliśmy największy postęp, ale przypomnę, że w zeszłym roku UMK wygenerował połowę wartości straty wszystkich uniwersytetów w Polsce. Rektorzy innych uniwersytetów z troską pytali, czy zbankrutujemy, a ministerstwo nieoficjalnie pytało, czy ma szukać komisarza, który uzdrowi nasze finanse.

– A bankructwo rzeczywiście było bliskie? Straszyliście Państwo wizją radykalnego ministerialnego programu naprawczego, ale bankructwo nie przewijało się w wypowiedziach.

– Bankructwo oznacza brak gotówki, czyli brak możliwości regulowania zobowiązań: za faktury, za wynagrodzenia. Prawdą jest, że przez kilka miesięcy nie spałam spokojnie. Sytuacja była tragiczna. Zastaliśmy kasę nie tylko pustą, ale i z wykorzystanym limitem kredytu oraz nowo podjętymi zobowiązaniami. Krąg osób świadomych powagi sytuacji rzeczywiście nie był szeroki – dziekani byli poinformowani, z jednoczesną prośbą o poufność. Nie chcieliśmy, by informacja o tym była szeroko komentowana w mediach, gdyż istniało ryzyko, że mogłoby się to odbić na rekrutacji.

– Ale w tej chwili śpi Pani spokojnie?

– Nie do końca, ale to z innego powodu. Rektor po uporządkowaniu przeze mnie jednej działki zlecił mi właśnie uporządkowanie innej – aby aplikowanie o fundusze europejskie było bardziej efektywne. Dotychczas fundusze europejskie podlegały mi jedynie w zakresie wydatkowania środków z funduszy strukturalnych. Teraz mam coś zrobić z pozyskiwaniem środków...

– Powróćmy jeszcze na chwilę do kwestii ministerialnego programu naprawczego – dlaczego tak się go obawialiśmy?

Fot. Andrzej Romański

– Ministerialny program naprawczy oznacza, że w ciągu 3 lat zbilansujemy nasze koszty i przychody. Ministerstwo jednak w każdej chwili, jeżeli nie byłoby zadowolone z naszych postępów, mogłoby powołać tzw. zarządcę komisarycznego („osobę pełniącą obowiązki rektora") – kogokolwiek z Polski bądź świata, aby nas uzdrowił. Mógłby być to również ktoś z UMK. Rektor wówczas jest zawieszony, a senat traci uprawnienia w zakresie wszystkiego, co dotyczy finansów. Oto przykład: ponieważ awanse są związane z podwyżką wynagrodzeń, a więc kosztami funkcjonowania uniwersytetu, taka osoba decydowałaby o tym, czy rozpisywać konkurs na stanowisko profesora. Jednocześnie doświadczenia z sektora przedsiębiorstw są takie, że „uzdrawiacz" zaczyna od redukcji zatrudnienia, ponieważ w krótkim czasie najłatwiej na tym zaoszczędzić. Przykładowo, miesięcznie w toruńskiej części UMK potrzebujemy 14 mln zł na wynagrodzenia, czyli wystar-

czyłoby nie wypłacić 13 pensji, aby prawie zlikwidować nasz deficyt w roku 2013. Kuszące dla tych, którzy przyjechali tu na chwilę, nie są związani z UMK i nic dla nich nie znaczą pracownicy oraz „duch Uniwersytetu". Każdy może ocenić samodzielnie, czy było się czego obawiać. W każdym razie chciałam uspokoić – w tej chwili widmo zarządcy komisarycznego już nad nami nie wisi.

– Dzięki czemu aż o 16 mln zł poprawiono wynik finansowy rok do roku?

– W sprawozdaniu finansowym zajmuje to zaledwie kilka wierszy, ale kryje się za tym racjonalizacja wydatków. Kilka elementów to zdarzenia jednorazowe, które raczej nie powtórzą się w tym roku: ciepła zima (1,7 mln), zmniejszenie rezerw na urlopy (0,8 mln), sprzedaż nieruchomości (2,4 mln), dodatkowe środki z ministerstwa w grudniu (1,1 mln). Natomiast dwie główne pozycje wskazujące na racjonalizację wydatkowania środków to niewykorzystanie przyznanych limitów, w szczególności przez rektora i kanclerza (5,7 mln), oraz obniżenie kosztów wynagrodzeń (łącznie z narzutami typu ZUS to 9,5 mln).

– Ale masowych zwolnień nie było.

– I nie będzie. Zaznaczę, że w części toruńskiej jest zatrudnionych ponad 2700 osób. W roku 2014 zatrudnienie zmniejszyło się o 78 etatów, w tym nauczycieli akademickich o 22 i nienauczycieli o 56. Przede wszystkim były to przejścia na emeryturę. Dodatkowo zmniejszają się nabory na studia niestacjonarne i stąd redukcja nadgodzin. Poza tym zaczęto zarówno na wydziałach, jak i w jednostkach międzyuczelnianych monitorować liczebność grup. Wskażę na przypadek, że pracownik swoje pensum wyrobił 1 studentem z programu Erasmus. Dopóki „płacił rektor", nikt na tego rodzaju przypadki nie reagował.

– A planowany wynik na 2015 rok?

– Planujemy, że będzie ujemny, ale pod kontrolą. Otrzymaliśmy mniej środków z ministerstwa. Ponadto na dodatkowe środki w grudniu z ministerstwa również nie możemy liczyć. Także nieruchomości drugi raz sprzedać się nie dadzą. Dodatkowo, w związku z III i IV etapem podwyżek wynagrodzeń na UMK, trzeba będzie zwiększyć rezerwy na wypłaty nagród jubileuszowych i odprawy emerytalno-rentowe. Ważne, że wykorzystanie kredytu również jest na niższym poziomie niż w latach poprzednich. Plan rzeczowo-finansowy na 2015 rok wkrótce będzie przedmiotem posiedzenia Komisji Budżetowej oraz Senatu.

– Czy jeszcze jest coś koniecznie do zrobienia?

– Nasz problem finansowy wziął się z tego, że na studiach stacjonarnych kształcimy za drogo w relacji do przekazywanych nam środków z ministerstwa. Na początku kadencji było to ponad 30 mln zł – za rok 2012. Teraz to „jedynie" 6 mln zł. Ta „dziura" łatana jest środkami ze studiów odpłatnych, grantami oraz kredytem bankowym. Chciałam uświadomić, że aż na 8 z 14 toruńskich wydziałów kształcimy drożej niż na bydgoskim Wydziale Lekarskim.

– Na co właściwie ministerstwo przekazuje nam środki?

– Na prowadzenie działalności statutowej, w skrócie: na kształcenie i prowadzenie badań. Musimy z tego utrzymać wszystko, a w szczególności płacić wynagrodzenia, utrzymywać budynki, kupować sprzęt komputerowy, opłacać rachunki, dokonywać remontów.

Z ministerstwa otrzymujemy dwa główne strumienie środków: na działalność naukową (dotacja na utrzymanie potencjału badawczego) oraz dotację podstawową. Środki na tzw. statut w skali Uczelni są w tym roku o 0,5 mln większe. Łącznie to 9 mln zł. Główne środki pochodzą jednak z dotacji podstawowej – w tym roku to prawie 197 mln zł, ale to o 1,6 mln zł mniej niż w roku ubiegłym. Ważny jest klucz podziału środków przez ministerstwo – algorytm. To dosyć skomplikowany wzór. Wyodrębnia kilka parametrów i w każdym z nich jesteśmy porównywani na tle kraju. Jedynie 65% środków z zeszłego roku możemy być pewni – reszta zależy od czynników zmiennych. Operując na liczbach: w roku 2016 możemy być pewni, że otrzymamy z ministerstwa 128 mln zł (tj. 65% kwoty z 2015), a kwota 69 mln nie jest pewna (tj. 35%). W takich warunkach trudno jest prowadzić efektywną długofalową politykę naukową, dydaktyczną i finansową. Trudno w takich warunkach planować i zarządzać, a także określić strategię rozwoju Uniwersytetu.

Razem z rektorem odwiedzamy rady wydziałów. Każdy wydział jest inny, specyficzny. Na jednym z nich usłyszeliśmy: *jeżeli macie za mało środków, to wystąpcie do ministerstwa z pismem, to wam dodadzą*. Niestety, te czasy już dawno się skończyły. W tej chwili jeżeli zwiększymy zatrudnienie o pracownika naukowego, to z ministerstwa otrzymamy środki na 3 miesięczne jego pensje. Resztę – czyli 10 pensji (z „trzynastką") – musimy wygospodarować sami. Czyli stajemy przed dylematem: kupić komputer, zrobić remont czy zatrudnić dodatkową osobę. W tym roku w kwietniu algorytm został zmieniony i środki w maju otrzymaliśmy już wyliczone wg nowej formuły. Główne zmiany dotyczą zmniejszenia znaczenia finansowego studentów oraz doktorantów bez stypendium. W tym roku za każdego dodatkowego studenta czy doktoranta (kosztochłonność 1) otrzymaliśmy 800 zł/rok. Za doktoranta ze stypendium 3.700 zł/rok. Nie są to oszałamiające kwoty.

Najwięcej finansowo znaczą studenci i doktoranci przyjeżdżający do nas na co najmniej 3 miesiące. Opłaca się też uzyskiwać granty. Jeżeli Uczelnia jest konsorcjan-

tem w Horyzoncie, otrzymujemy 87400 zł/rok (jeżeli liderem to 2 razy tyle). Natomiast za każdy grant krajowy, w którym jesteśmy liderem, uzyskaliśmy 43700 zł/rok.

Na podstawie tych danych wyraźnie więc widać, że ministerstwo poprzez politykę finansową zachęca nas do przesunięcia zaangażowania z dydaktyki w kierunku prowadzenia badań naukowych oraz współpracy międzynarodowej.

– Czy środki na wydziały zostały podzielone tym ministerialnym algorytmem?

– Planowaliśmy tak zrobić, ale niestety dokładne odtworzenie ministerialnego algorytmu spowodowałoby istotne wahania w przychodach poszczególnych wydziałów. Dlatego też w tym roku „podzieliliśmy" zmniejszenie dotacji. Dzięki temu przychody wydziałów zmalały w relacji do roku poprzedniego niewiele: od 28 do 134 tys. zł. W efekcie umożliwia to stabilne planowanie na wydziałach. Przy okazji dodam, że żaden uniwersytet nie stosuje dokładnego odwzorowania ministerialnego algorytmu, ponieważ wahania pomiędzy latami dochodziły do 40% na poszczególnych wydziałach. Dlatego wszędzie stosowane są modyfikacje.

– Czy inne uniwersytety także wdrożyły samodzielność finansową wydziałów?

– Wszystkie duże tak. Jednak nasz system jest unikatowy. Początkowo chcieliśmy się oprzeć na rozwiązaniach zastosowanych w Uniwersytecie Łódzkim, ale jednak ostatecznie nie przyjęliśmy ich wariantu. Jest on zbyt zbiurokratyzowany z naszego punktu widzenia. Tymczasem pracownik naukowy nie ma być księgowym. Ma pozyskiwać środki z zewnątrz i kształcić – jego czas jest zbyt cenny i nie można marnować jego kwalifikacji i kompetencji. Powoli wdrażamy taką właśnie kulturę uniwersytecką w UMK. Mam nadzieję, że zaczyna to już być dostrzegane.

– Na czym polega unikatowość naszych rozwiązań?

– W skrócie: na innych uniwersytetach reformę oparto na administracji centralnej. My oparliśmy się na dziekanach, wykorzystując potencjał i wsparcie administracji. To fundamentalna różnica. W efekcie zastosowaliśmy najkorzystniejszy w Polsce podział środków: 80% – wydział, 20% – fundusz centralny. Jest kilka uczelni w Polsce, które procentowo mają niższy narzut na część ogólną, ale wynika to z faktu, że dzielą zmniejszoną kwotę, która wcześniej jest obniżana o wydatki, np. na utrzymanie budynków, na zajęcia z wychowania fizycznego czy języków obcych, na działalność studencką. U nas dziekani widzą wszystkie te pozycje kosztów.

– Co na zakończenie tej rozmowy chciałaby Pani Rektor dodać?

– Chciałam podziękować całej społeczności akademickiej za dotychczasową postawę i zrozumienie. Nasze wspólne działania składają się na pozycję Naszego Uniwersytetu, z którego powinniśmy być dumni. Można wskazać na wiele naszych osiągnięć naukowych, np. z ostatnich miesięcy: najdokładniejszy na świecie zegar atomowy. To osiągnięcia dydaktyczne w postaci wysokich ocen pracodawców oraz wskaźnika zatrudnienia naszych absolwentów na poziomie 70%. Jesteśmy największym pracodawcą w województwie. Prowadzimy też dwa szpitale. Łącznie na umowę o pracę, kontraktach zatrudniamy prawie 8,5 tysiąca osób (w obu kampusach oraz w szpitalach)! Rektor zarządza największą „firmą" w regionie pod względem liczby pracowników i budżetu. Finansowo rok 2014 wszystkie części naszego Uniwersytetu – część toruńska, część bydgoska oraz oba szpitale – zakończyły nadwyżką finansową. Za to wszystkim pracownikom Naszego Uniwersytetu składam podziękowania – to nasz wspólny sukces. Abyśmy spokojnie mogli nauczać i prowadzić badania, musimy mieć zapewnione bezpieczeństwo finansowe. Na tym fundamencie możemy budować dalej stabilny rozwój naszej Uczelni, nawet w tak niestabilnym otoczeniu.

– Dziękuję za rozmowę.

O NAS W MEDIACH

9 czerwca br. portal „NOWE peryferie" (nowe-peryferie.pl) opublikował artykuł „Dlaczego nie pójdę w Czarnej Procesji", którego autorem jest dr hab. Michał Bilewicz, psycholog społeczny, wykładowca na Wydziale Psychologii UW.

W publikacji jeden z akapitów poświęcono UMK: *Na naszych oczach powstaje właśnie w Toruniu najmocniejsza psychologia w Polsce – do której właśnie ściągnięto najwybitniejszych naukowców z Warszawy. Będą oni się musieli przenieść do tego niedużego miasta, bo nikt tam nie akceptuje chałtur „dojeżdżających" profesorów. Uniwersytet Mikołaja Kopernika ma już teraz jeden z najsilniejszych w Polsce (jeśli nie po prostu najsilniejszy) ośrodek w dziedzinie socjologii, który teraz rozszerza się o psychologię. Dzięki wysokiej ocenie parametrycznej (otrzymaniu kategorii A+) udało im się pozyskać kolosalne środki na badania i zatrudnić najlepszą w Polsce kadrę. W podobny sposób funkcjonują też niektóre nieduże uczelnie prywatne – choćby sopocka SWPS. Marzenie o polskiej Getyndze czy Cambridge jest więc całkiem bliskie realizacji.*

Wybrał: Wojciech Streich

NAGRODY MARSZAŁKA

9 czerwca w Dworze Artusa odbyła się uroczysta gala, podczas której wręczono Nagrody Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

W kategorii „Nauka, badania naukowe i rozwój techniczny" Nagrodę Marszałka otrzymało Krajowe Laboratorium Fizyki Atomowej, Molekularnej i Optycznej w Instytucie Fizyki UMK. Jego zespół tworzą toruńscy uczeni: dr hab. Roman Ciuryło, prof. UMK, dr hab. Daniel Lisak, dr hab. Michał Zawada, dr Marcin Bober, dr Agata Cygan, dr Piotr Masłowski, dr Mariusz Piwiński, mgr Piotr Morzyński, a także troje badaczy spoza UMK: prof. Wojciech Gawlik (Uniwersytet Jagielloński), prof. Czesław Radzewicz (Uniwersytet Warszawski) oraz dr hab. Jerzy Zachorowski, prof. UJ. Nagroda dla Krajowego Laboratorium FAMO została przyznana za stworzenie pierwszego w Polsce optycznego zegara atomowego.

Wśród laureatów w kategorii „Ochrona zdrowia" znaleźli się natomiast prof. n. med. Tomasz Drewa, kierownik Katedry Medycyny Regeneracyjnej Collegium Medicum UMK i szef oddziału urologii ogólnej i onkologicznej w Specjalistycznym Szpitalu Miejskim w Toruniu, oraz prof. n. med. Kornelia Kędziora-Kornatowska, kierownik Katedry i Kliniki Geriatrii oraz dziekan Wydziału Nauk o Zdrowiu Collegium Medicum UMK.

Prof. Drewa został doceniony za wdrożenie laparoskopowych metod operacyjnego leczenia schorzeń onkologicznych u osób w podeszłym wieku oraz przeprowadzenie pierwszego w regionie zabiegu wszczepienia implantu sztucznego zwieracza cewki moczowej.

Prof. Kędziora Kornatowska otrzymała nagrodę za wybitne osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej i dydaktycznej. Kierowane przez nią zespoły prowadzą badania m.in. na temat stresu oksydacyjnego, będącego przyczyną chorób cywilizacyjnych, nowotworowych i neurodegeneracyjnych.

Oprócz nagród w 13 kategoriach podczas gali wręczono również wyróżnienia. Prof. Włodzimierz Tyburski z Wydziału Humanistycznego UMK został doceniony za całokształt działalności na rzecz ochrony środowiska, natomiast dr Bartosz Ziemkiewicz z Wydziału Matematyki i Informatyki UMK otrzymał wyróżnienie w kategorii „Edukacja" za opiekę merytoryczną nad zespołem młodych programistów przygotowujących aplikację, która usprawnia prowadzenie i opracowanie badań statystycznych. *(CPil)*

POLITOLOG WYRÓŻNIONY

Fot. nadesłana

Dr Wojciech Peszyński zajął drugie miejsce w ścisłym finale konkursu im. prof. Aleksandra Rojszczaka, organizowanego przez Klub Stypendystów Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Konkurs jest przeznaczony dla młodych pracowników nauki, którzy odznaczają się osiągnięciami na polu badawczym i w obszarze działalności społecznej.

Dr Peszyński został doceniony za wysoką aktywność i zarażanie pasją do działalności charytatywnej studentów i wykładowców UMK. Jest między innymi pomysłodawcą i koordynatorem akcji „WOŚP na WPiSM" (Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy na Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych). W kręgu jego zainteresowań naukowych znajduje się szeroko pojęta tematyka wyborcza, z nastawieniem na aspekty komunikacyjne. Prywatnie szczęśliwy mąż Aleksandry (od 2007 r.) i tata czteroletniej Zosi. Hobby to przede wszystkim sport. Wierny fan żużlowców KS Toruń oraz reprezentacji Polski w piłkę ręczną. Sportowi idole to Per Jonsson, Tomasz Gollob i Bogdan Wenta. *(w)*

KONFERENCJE NAUKOWE

Na lipiec br. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika zaplanowano następujące konferencje naukowe: w dniach 3–4 lipca – Toruńskie Kolokwium Semantyczne 2015 (Wydział Filologiczny), a 10–11 lipca – 4th CGS Interdisciplinary Conference "History and Politics. Remembrance as Legitimation" (Wydział Politologii i Stosunków Międzynarodowych).

(sj)

Winicjusz Schulz

NA 102!

Wiele nowych kierunków pojawia się w ofercie UMK. Wraz z nimi liczba kierunków, na których będzie można studiować na toruńskim uniwersytecie, wzrasta do 102!

Na majowym posiedzeniu Senat UMK zaakceptował utworzenie *prawa ochrony środowiska* (jako studiów II stopnia). Mają być to studia, w trakcie których także przedstawiciele innych dziedzin posiądą odpowiedni zasób wiedzy prawniczej z zakresu prawa ochrony środowiska, w tym prawa unijnego. Na tym samym posiedzeniu senatorzy zgodzili się również na studia I stopnia na kierunku *opieka nad osobą starszą*. Społeczeństwo się starzeje i absolwenci takiego kierunku bez wątpienia będą bardzo potrzebni na rynku pracy. Dodatkową ciekawostką dotyczącą tego kierunku jest, że to wspólne przedsięwzięcie aż 3 wydziałów: Teologii, Humanistycznego oraz Nauk o Zdrowiu, czyli dwóch wydziałów z toruńskiego kampusu i jednego z Collegium Medicum.

Tendencja do wspólnych propozycji różnych wydziałów jest wyraźnie zauważalna. Kierunek *technologie proekologiczne i zarządzanie środowiskiem* to projekt Wydziału Chemii oraz Wydziału Nauk o Ziemi, na dodatek wspieranych jeszcze przez naukowców z innych wydziałów: Biologii i Ochrony Środowiska, Nauk Ekonomicznych i Zarządzania oraz Prawa i Administracji.

Dość zaskakujący mariaż dydaktyczno-naukowy Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych oraz Wydziału Matematyki i Informatyki owocuje studiami na kierunku *bezpieczeństwo narodowe* (nie mylić z innym kierunkiem: *bezpieczeństwo wewnętrzne*).

Co jeszcze nowego w ofercie UMK? Studia na kierunku *komunikacja i psychologia w biznesie* zaproponuje maturzystom Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, a z kolei Wydział Filologiczny zaoferuje *język obcy w biznesie*, a także *lingwistykę praktyczną i copywriting*.

Można spodziewać się, że jednym z przebojów rekrutacji stanie się najnowsza propozycja Wydziału Sztuk Pięknych. Wydział ten bowiem jako nowość oferuje jednolite 5-letnie studia na kierunku *architektura wnętrz*.

Warto wspomnieć także o takich propozycjach, jak: *agrobiologia*, *biologia sądowa*, studia II stopnia na *wojskoznawstwie* i *pracy socjalnej*, oraz o możliwości studiowania *materiałów współczesnych technologii* (studia stacjonarne I stopnia), *chemii kosmetycznej* (studia stacjonarne i niestacjonarne II stopnia), *kosmetologii* (studia stacjonarne II stopnia), *japonistyki* (studia stacjonarne II stopnia) oraz *medioznawstwa* (studia stacjonarne I stopnia).

Ofertę UMK wzbogacają także trzy kierunki anglojęzyczne: *analityka medyczna* (jednolite studia magisterskie), *ochrona przyrody* (studia II stopnia) i *zarządzanie* (II st.). To efekt zapowiedzianej przez rektora prof. Andrzeja Tretyna potrzeby wzbogacania oferty Uniwersytetu o kierunki, które mogą zainteresować także studentów z zagranicy. Przypomnijmy, że rektor zalecił, aby każdy z wydziałów UMK przygotował przynajmniej jeden kierunek anglojęzyczny.

Nie ulega zatem wątpliwości, że maturzyści będą mieli w czym wybierać – oferta jest bowiem bardzo bogata i różnorodna. Nietrudno też zauważyć, że obok kierunków wręcz klasycznych dla uniwersytetu (zarówno na wydziałach kształcących w naukach ścisłych, eksperymentalnych, jak i naukach humanistycznych i społecznych) powstało szereg propozycji kierunków wynikających z wnikliwej obserwacji rynku pracy.

Fot. Andrzej Romański

Sławomir Jaskólski

Z SENATU

Otwierając majowe posiedzenie Senatu, rektor prof. Andrzej Tretyn powitał w gronie senatorów nowo wybranych przedstawicieli studentów: Annę Król, reprezentującą Wydział Biologii i Ochrony Środowiska, Wydział Nauk o Ziemi oraz Wydział Chemii, a także Grzegorza Kluczka, przedstawiciela studentów Wydziału Nauk Historycznych.

Rektor poinformował, że środki przekazane UMK przez MNiSW na trzeci etap regulacji płac są nieco wyższe niż przed rokiem. W wszystkich grupach pracowników trzy etapy łącznie spowodują przeciętny wzrost wynagrodzeń w stosunku do roku 2012 o 30 proc., co oznacza pełną realizację zamierzeń resortu ogłoszonych przed trzema laty.

Mianowania na stanowiska profesora zwyczajnego na czas nieokreślony uzyskali prof. Michał Szpinda oraz prof. Alina Woźniak (oboje z Wydziału Lekarskiego). Z kolei dr hab. Małgorzata Jefimow z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska, dr hab. Jacek Ścianowski z Wydziału Chemii, dr hab. Joanna Marszałek-Kawa oraz dr hab. Zdzisław Polcikiewicz (oboje z Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych) zostali zatrudnieni na stanowiskach profesora nadzwyczajnego na UMK, jako podstawowym miejscu pracy, na podstawie umowy o pracę na okres pięciu lat.

Senatorowie przyjęli uchwałę zmieniającą statut UMK: już nie tylko wydziały mogą być jednostkami podstawowymi, co stwarza potencjalną możliwość ubiegania się w MNiSW o dotacje na działalność statutową dla takich jednostek jak Interdyscyplinarne Centrum Nowoczesnych Technologii. Wprowadzono do statutu podstawę prawną do przyznawania stypendiów w związku z rozwojem innowacyjności i przedsiębiorczości. Stypendia takie są przewidziane w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym. Kolejna kwestia dotyczy rozwiązań „ustrojowych" funkcjonowania Uniwersytetu, a w szczególności ograniczenia składów osobowych komisji dyscyplinarnych dla nauczycieli akademickich oraz studentów, a także doprecyzowania uprawnień organów Uniwersytetu, co ma związek z wygasaniem mandatów.

Senat zmienił uchwałę nr 32 z 24 kwietnia 2012 r. w sprawie określenia efektów kształcenia dla kierunków studiów wyższych prowadzonych w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Powodem było powołanie nowych kierunków kształcenia. Chodzi o „organizację opieki nad osobą starszą" (Wydział Teologiczny, Wydział Humanistyczny oraz Wydział Nauk o Zdrowiu), a także „prawo ochrony środowiska" (Wydział Prawa i Administracji).

Zmianie uległa także uchwała nr 74 z 27 maja 2014 r. w sprawie warunków i trybu rekrutacji na pierwszy rok studiów w roku akademickim 2015/2016. Zmiana wyniknęła z przyjęcia przez Senat propozycji utworzenia dwóch wyżej wymienionych kierunków studiów.

Zmiana zaszła w uchwale nr 37 z 25 marca 2014 r. w sprawie określenia szczegółowych zasad przyjmowania na studia laureatów i finalistów olimpiad stopnia centralnego, laureatów konkursów ogólnopolskich oraz kandydatów mających osiągnięcia sportowe. Laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Chemicznego im. Antoniego Swinarskiego oraz Ogólnopolskiego Konkursu „Wielki Test Wiedzy Geograficznej" będą przyjmowani na szczególnych zasadach na kierunki: „technologie proekologiczne" i „zarządzanie środowiskiem". Natomiast na kierunku „komunikacja i psychologia w biznesie" preferencjami będą cieszyć się laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Ekonomii i Gospodarce im. prof. Kazimierza Sokołowskiego oraz Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Rachunkowości.

Przegłosowano uchwałę w sprawie wytycznych do tworzenia planów i programów studiów podyplomowych oraz kursów. Chodzi o zmniejszenie liczby punktów ECTS z 60 do 30 wymaganych przy realizacji studiów podyplomowych, a ponadto o usunięcie minimalnej liczby godzin wymaganych przy realizacji studiów podyplomowych oraz kursów dokształcających i usunięcie wymagań dotyczących uchwalania i publikowania informacji o odpowiednich programach kształcenia.

Kolejna przyjęta uchwała dotyczy liczby miejsc na kierunkach studiów stacjonarnych w roku akademickim 2015/2016. Została opracowana na bazie informacji przedstawionych przez dziekanów wszystkich wydziałów.

Uchwała w sprawie warunków i trybu rekrutacji na pierwszy rok studiów w roku akademickim 2016/2017 jest wypadkową uchwał rad wszystkich wydziałów i obejmuje wszystkie kierunki, na które będzie prowadzony nabór.

Uchwała w sprawie organizacji potwierdzenia efektów uczenia się w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu była konieczna z powodu zmian w Prawie o szkolnictwie wyższym.

Zmieniono statut Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr. Antoniego Jurasza w Bydgoszczy. Pierwsza zmiana zaszła w misji szpitala i ma związek z ubieganiem się o akredytację. Dalsze kwestie dotyczą restrukturyzacji nakierowanej na poprawę efektywności ekonomicznej.

Senat przyjął regulamin Centrum Komunikacji Klinicznej. Jest to jednostka międzyuczelniana, prowadzona wspólnie z Uniwersytetem Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Regulamin został wcześniej przyjęty przez Senat Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego oraz Radę Collegium Medicum.

Zenon Kozieł, Bartosz Obermüller,
Marcin Sobiech, Wojciech Wysota

INTERNETOWY ATLAS WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO

Zgodnie z harmonogramem obowiązującym w ramach umowy pomiędzy Urzędem Marszałkowskim naszego województwa a Uniwersytetem Mikołaja Kopernika, dobiegło końca opracowanie geograficznego atlasu regionalnego, który ma postać aplikacji internetowej. Projekt, w którym uczestniczyło około sześćdziesięciu osób, zainicjowany został przez pracowników Wydziału Nauk o Ziemi i jest największym opracowaniem zespołowym w historii geografii na naszym uniwersytecie. Idea powstania oraz koncepcja opracowania atlasu regionalnego mają swoją długą historię.

Podstawowym celem takich atlasów regionalnych jest dostarczanie administracji rządowej i samorządowej narzędzia wspomagającego zarządzanie i strategiczne prognozowanie. Z atlasów takich mogą korzystać liczne instytucje, a także mieszkańcy. Atlasy regionalne mają szczególne znaczenie dla biur planowania przestrzennego miast, gmin oraz powiatów.

Idea atlasu przedstawiona została na posiedzeniu Zarządu Urzędu Marszałkowskiego Województwa 13 marca 2013 r. Pomysł zyskał wstępną akceptację. Zdecydowano, że atlas powinien przyjąć postać powszechnie dostępnej aplikacji internetowej. Po wygraniu przez UMK przetargu na opracowanie aplikacji rektor UMK 27 maja 2014 r. podpisał z Urzędem Marszałkowskim umowę na realizację projektu. Jednym z warunków umowy było zakończenie prac w ciągu jednego roku. Uroczyste uruchomienie aplikacji nastąpiło 29 maja br., podczas Dnia Wydziału Nauk o Ziemi.

Produkt finalny (portal informacyjny oraz właściwa aplikacja atlasu) jest niewątpliwie innowacyjny, a także należy do nielicznych tego typu opracowań w Polsce. Portal zawiera ogólne informacje, m.in. przedmowę, spis treści oraz wtyczki do portali społecznościowych umożliwiające logowanie się do systemu. Aplikację wyposażono w szereg narzędzi i rozwiązań umożliwiających dynamiczne i interaktywne użytkowanie atlasu, na który składa się duża liczba map oraz informacji w części opisowej.

Aplikacja internetowa pozwala na wybór dowolnej mapy dostępnej w podzielonym na działy, grupy i kategorie menu. W przypadku części map istnieje możliwość wyboru skali opracowania. System umożliwia wyszukanie map poprzez wpisanie do wyszukiwarki słowa/zwrotu. Możliwe jest powiązanie map z danymi statystycznymi przygotowanymi dla wskazanego obszaru. Użytkownik może dokonać wyboru dowolnej mapy, a następnie nałożyć ją na inną, wybrać warstwy, które

Widok strony portalowej ATLASU

mają być wyświetlane, i tak zredagowaną kompozycję zapisać jako własną mapę. Jest możliwość wyświetlenia w obszarze roboczym aplikacji zarówno całych map (a w przypadku zestawienia kilku z nich zmiany kolejności nakładania), jak i pojedynczych warstw. Każda wyświetlona mapa jest interaktywna – po uaktywnieniu danej powierzchni wyświetla się metryczka prezentująca nazwę obszaru (warstwy) i informacje opisowe. Liczba kombinacji prezentacji jest olbrzymia. Każdą utworzoną kompozycję mapową użytkownik może zapisać i wygenerować plik w formacie PDF i wydrukować. Użyto nowoczesnej technologii, m.in. HTML5 i CSS3, przez co aplikacja równie dobrze działa na komputerach klasy PC, notebookach, jak i na urządzeniach mobilnych (tablety, smartfony). Wprawdzie występują pewne ograniczenia funkcjonalne dla urządzeń mobilnych, wynikające głównie z rozmiaru ich ekranów, ale korzystanie z dostępnych opcji jest możliwe i nie stanowi większych problemów. Dla ułatwienia operowania ekranem aplikacji na urządzeniach mobilnych zoptymalizowane zostały rozmiary elementów funkcyjnych (klawisze narzędzi, menu) oraz zachowania kursora dla poszczególnych akcji obiektów aplikacji.

Aplikacja działa bardzo sprawnie i pozwala na dynamiczną pracę z opracowanymi kompozycjami mapowymi. Atlas zawiera 6 umownych działów tematycznych, 140 kompozycji mapowych, ponad 360 map i prawie 7 000 warstw tematycznych, opracowanych na podstawie autorskich wyników badań oraz zasobów najnowszych baz danych statystycznych i środowiskowych. Całość ukazuje obecny stan wiedzy o naszym województwie, jak też prospektywną diagnozę rozwoju. Atlas ten, pełniąc funkcję naukowo-poznawczą i edukacyjną, stanowi bardzo ważne źródło promocji, jest bowiem wizytówką regionu kujawsko-pomorskiego w kraju i za granicą. Dobrze też wpisuje się w program obchodów Międzynarodowego Roku Mapy, który właśnie trwa.

Koncepcja tej internetowej aplikacji stanowi oryginalne, naukowe opracowanie tematyczne, nie ma natomiast na celu powielania krajowych treści geoportalowych już dostępnych w Internecie. Kierowano się także potrzebami i wymogami przeciętnego internauty, dając treść maksymalnie różnorodną, ukazaną prostymi metodami kartograficznymi. Trzymanie się standardowych reguł spoczywało na poszczególnych zespołach autorów. Współpraca przy projekcie przyczyniła się do wygenerowania dobrze zredagowanej bazy wiedzy o charakterze tematycznym, ukierunkowanym na treść geograficzno-statystyczną. Baza ta, systematycznie aktualizowana, weryfikowana i rozwijana, przyczyniać się będzie w przyszłości do sprawniejszego zarządzania ładem przestrzennym województwa w technologii *stricte* cyfrowej.

Niezwykle krótki czas przeznaczony na wykonanie aplikacji sprawił, że atlas ten w chwili obecnej jest jeszcze niepełny – nie zawiera np. filmów, zdjęć, jakie planowano. Otwarty charakter aplikacji pozwala sądzić, że uzupełnienia pojawią się już w niedalekiej przyszłości, a uruchomienie aplikacji z końcem maja bieżącego roku nie oznacza definitywnego zakończenia prac nad jej treścią oraz zasobami.

Przewidywane jest też opublikowanie treści w wersji albumowej.

Informacja o autorach: Zenon Kozieł, dr hab. prof. UMK; Wydział Nauk o Ziemi UMK – redaktor naczelny, Bartosz Obermüller, mgr; Firma 3w Design Team – kierownik zespołu informatyczno-programistycznego, Marcin Sobiech, mgr; doktorant, Wydział Nauk o Ziemi UMK – zastępca redaktora naczelnego, Wojciech Wysota, prof. dr hab.; Wydział Nauk o Ziemi UMK – kierownik projektu.

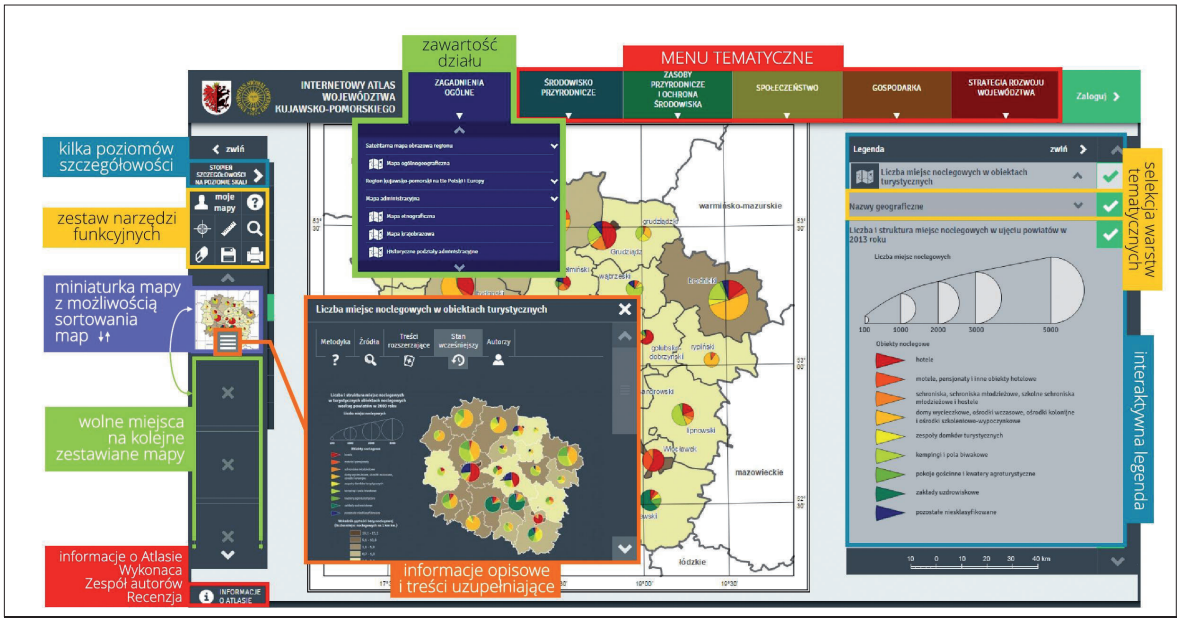

Widok okna aplikacji ATLASU wraz z oznaczeniem głównych narzędzi i funkcji

Jan Szupryczyński

PIERWSZA TORUŃSKA WYPRAWA NA SPITSBERGEN

W semestrze jesiennym 1974 roku wykładałem na Uniwersytecie paleogeografię dla studentów IV roku specjalizujących się w geografii fizycznej. Omawiałem też współczesne zlodowacenie Spitsbergenu. Prezentowałem na tych wykładach bogaty zestaw moich przezroczy krajobrazów tego regionu. Po zakończeniu cyklu wykładów studenci zwrócili się do mnie z pytaniem – czy podjąłbym się organizacji i kierownictwa wyprawy Koła Naukowego Geografów na Spitsbergen. Propozycja była dla mnie miłym zaskoczeniem. Przyjąłem ją i rozpoczęliśmy wspólne starania o środki finansowe na jej realizację.

Uczestniczyłem poprzednio w czterech wyprawach na Spitsbergen. W 1959 i 1960 były to wyprawy zorganizowane przez Polską Akademię Nauk, a kierowane przez doświadczonego polarnika prof. dr. hab. Stanisława Siedleckiego. W 1957 roku Siedlecki kierował dużą wyprawą, której uczestnicy zbudowali Polską Stację Polarną nad fiordem Hornsund. Wyprawy te działały w ramach II Roku Międzynarodowego Geofizycznego. Obszary wokół fiordu Hornsund stały się tradycyjnym terenem polskich badań. Siedlecki wychował liczne grono polskich polarników. Wśród nich i ja u jego boku zdobywałem doświadczenia polarne. W 1963 roku Siedlecki poparł mój udział w wyprawie Norweskiego Instytutu Polarnego. Byłem asystentem dyrektora tego Instytutu – dr. Tore Gjelsvika. Obszarem badań i penetracji były skrajne północne regiony Spitsbergenu. W 1972 roku prof. Alfred Jahn, wybitny polski geograf, uczestnik polskiej wyprawy na Grenlandię w 1937 roku i polskich wypraw na Spitsbergen w 1957 i 1958 roku, zaproponował mi kierowanie wyprawą Instytutu Geografii Uniwersytetu Wrocławskiego. Była to mała kilkunastoosobowa grupa. W jej składzie byli pracownicy naukowi i studenci. Penetracja naukowa tej wyprawy obejmowała obszary nad fiordem Hornsund, a główną bazę stanowiła silnie zniszczona Stacja Polarna. Wyprawa wrocławska była zorganizowana przez doświadczonego polarnika dr. Stanisława Baranowskiego. Ja „wskoczyłem" do ekipy niecały miesiąc przed jej wyruszeniem w zastępstwie mojego serdecznego przyjaciela, który otrzymał niespodziewanie stypendium naukowe w Kanadzie. W ekspedycji tej byłem jedyną osobą, która wcześniej uczestniczyła w wyprawach na Spitsbergen.

Zastanawiałem się, w jakim obszarze mogłaby działać toruńska wyprawa. Początkowo sądziłem, że można by znów wykorzystać Polską Stację nad Hornsundem. Okazało się jednak, że wcześniej wyprawę w rejon Hornsundu zgłosił Instytut Geofizyki PAN. Zaproponowałem studentom Ziemię Oskara II, w północno-zachodniej części Spitsbergenu zwanej Kaffiøyra, z licznymi lodowcami kończącymi się czołami na równinie nadmorskiej. Obszar ten był łatwo dostępny od strony morza. W tym rejonie działała w 1938 roku mała polska, 4-osobowa, wyprawa glacjologiczna; wyniki naukowe z niej z dużym opóźnieniem ogłosił dopiero w 1960 roku prof. Mieczysław Klimaszewski z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do wyników badań geomorfologicznych z 1938 roku postanowiliśmy nawiązać nasze badania. Do organizacji wyprawy, oprócz Koła Naukowego Geografów, włączył się również Instytut Geografii UMK i Instytut Geografii PAN. W ekspedycji brało udział 12 osób – 6 pracowników naukowych i 6 studentów. W skład grupy naukowej wchodzili: doktorzy Eugeniusz Drozdowski, Antoni Olszewski (z-ca kierownika), Czesław Pietrucień oraz mgr Marek Grześ, mgr inż. Romuald Zapolski i niżej podpisany jako kierownik, a w grupie studenckiej byli: Artur Anuszewski, Jan Leszkiewicz, Andrzej Majewicz, Kazimierz Sendobry, Wiktor Szczepanik i Łukasz Wronkowski.

Prof. Siedlecki z małymi niedźwiadkami – lipiec 1959 r.

Fundusze na organizację wyprawy toruńskiej w dużym stopniu uzyskaliśmy z dotacji zakładów pracy i instytucji byłego województwa bydgoskiego, a nawet spoza województwa. Lista ofiarodawców była bardzo długa i trudno byłoby ją w całości przedstawić. Największe dotacje na wyprawę przekazały: Urząd Wojewódzki w Bydgoszczy, Biuro Podróży i Turystyki SZSP „Almatur" w Bydgoszczy, Kombinat Przemysłu Kabli „Polkabel" w Bydgoszczy, Przedsiębiorstwo Robót Termoizolacyjnych i Antykorozyjnych w Płocku, Urząd Miasta i Powiatu w Inowrocławiu. Szereg instytucji ofiarowało nam swoje produkty, np. Chojnickie Zakłady Sprzętu Spor-

Samochód Uniwersytetu z reklamą wyprawy 1975 r. przed Instytutem Geografii przy ul. Fredry 9

towego – łódź plastikową „Romanę", zaś Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego Oddział w Chełmży – składany domek drewniany. Dotacje otrzymaliśmy również ze Słupska, Mławy, Kalisza, Legnicy, Szczecina, Kwidzyna i Kętrzyna. Liczne zakłady przemysłu spożywczego ofiarowały nam swoje przetwory. Część kosztów wyprawy pokryły bezpośrednio instytucje organizujące wyprawę.

Nasze zamierzenia spotkały się z niezwykle gorącym poparciem władz woj. bydgoskiego. Dużą pomoc i życzliwość okazali wyprawie także ówczesny rektor Uniwersytetu prof. Witold Łukaszewicz oraz prorektor prof. Ryszard Bohr. Poparcia i pomocy wyprawie udzielił również dyrektor Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN prof. Stanisław Leszczycki. Prezes Klubu Polarnego prof. Alfred Jahn pozytywnie ocenił program i planowany obszar badań. Dzięki jego pozytywnej opinii Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i Techniki w pełni poparło nasze zamierzenia. Wyprawa uzyskała też dużą pomoc ze strony toruńskiej Elany i Zakładów Azotowych we Włocławku, Biura Radcy Handlowego w Moskwie Ryszarda Złomańskiego. Pomógł on nam w załatwieniu transportu ludzi i bagażu przez radzieckie przedsiębiorstwo.

I Toruńska Wyprawa wyruszyła 13 czerwca na pokładzie polskiego statku „Włókniarz", należącego do Polskiej Żeglugi Morskiej w Gdyni. Odbyliśmy rejs pięknym szlakiem norweskich fiordów i 20 czerwca dotarliśmy do radzieckiego portu w Murmańsku. Tam przesiedliśmy się na radziecki statek „Donskoy", który 24 czerwca zawinął do radzieckiego osiedla górniczego Barentsburg na Spitsbergenie. W Barentsburgu bagaż wyprawy przerzuciliśmy na barkę desantową, którą mały holownik „Evenk" pociągnął na północ, do Forlandsundet. 27 czerwca lądowaliśmy na obszarze północno-zachodniego Spitsbergenu, na Ziemi Oscara II, w części noszącej nazwę Kaffiöyra (współrzędne geograficzne 78°36'N i 12°E), u stóp południowego skrzydła moreny czołowej lodowca Aavatsmark. W tym miejscu zlokalizowano obóz grupy hydrograficzno-meteorologicznej – tu postawiono przywieziony drewniany domek o powierzchni 24 m². Drugi obóz namiotowy dla grupy geomorfologiczno-topograficznej został zlokalizowany w środkowej części równiny na tundrze – ośmiometrowej terasie morskiej.

Kaffiöyra to starasowana równina morska pocięta licznymi szlakami sandrowymi, położona jest pomiędzy 78°35'N a 78°41'N oraz 11°50'E i 12°20'E. Jej długość wynosi około 15 km, a szerokość waha się od 1 do 4 km. Od północy i południa równina jest obramowana przez dwa duże lodowce Aavatsmark i Dahl, kończące się wysokimi klifami na wodach niewielkich fiordowych zatok. Od wschodu otaczają ją masywy górskie, z których ku równinie schodzą niewielkie lodowce – wyliczając od północy na południe, to: Waldemara, Ireny, Agnora, Elizy, Andreasa i Olivera. Przed czołami lodowców znajduje się strefa rzeźby i osadów glacjalnych i glaciflu wialnych, która była badana w 1938 roku przez prof. M. Klimaszewskiego. Wyprawa toruńska prowadziła głównie badania w strefach marginalnych lodowców. Należy jednak wspomnieć, że pierwsza mapa przedstawiająca rejon Kaffiöyry została opublikowana w 1912, w skali 1:200000. Jej autorem był norweski kapitan-topograf G. Isachsen – kierownik wyprawy, która prowadziła pomiary topograficzne w tym rejonie w latach 1909–1910. Prawie wszystkie nazwy masywów górskich i lodowców zostały nadane przez tę ekspedycję. Nazwa równiny Kaffiöyra również – i nie pochodzi, jak przypuszczano, od barwy tundry, lecz stanowi pamiątkę... spożycia kawy (party kawowe) z okazji spotkania grupy G. Isachsena z inną grupą topografów norweskich, kierowaną przez A. Kollera, w dniu 5 sierpnia 1909 roku.

Badania naukowe

Badania na obszarze Kaffiöyry prowadzono w 3 grupach. I grupa hydrograficzno-meteorologiczna (C. Pietrucień, A. Majewicz, J. Leszkiewicz i W. Szczepanik) realizowała następujące zadania: obserwacje warunków termicznych i słonościowych w Zatoce Hornback, badania hydrologiczne jezior morenowych na przedpolu lodowca Aavatsmark, studia hydrologiczne zlewni rzeki lodowca Waldemara oraz obserwacje meteorologiczne w północnej części Kaffiöyry (prowadzono je od 1 lipca do 31 sierpnia).

II grupa geomorfologiczno-topograficzna (A. Olszewski, R. Zapolski, K. Sendobry i Ł. Wronkowski) zajmowała się takimi kwestiami, jak: rzeźba i osady w strefie marginalnej lodowca Elizy i Ireny, struktura i tekstura moren dennych i ablacyjnych, rzeźba i struktura równiny sandrowej na przedpolu lodowców Elizy i Ireny, wykonanie zdjęcia topograficznego w strefie marginalnej (tj. przed czołem lodowców) lodowca Elizy w skali 1:5000 (powierzchnia zdjęcia ok. 6,3 km²).

III grupa geomorfologiczna (E. Drozdowski, M. Grześ, J. Szupryczyński) poświęciła czas na takie tematy, jak: ba-

dania rzeźby i osadów morskich poziomów terasowych, zebranie do analizy i datowania C^{14} szczątków fauny mięczaków z osadów budujących terasy morskie, badania form i osadów struktur peryglacjalnych, w tym krótkoterminowe (dobowe) obserwacje termiki tundry.

Uczestnicy wyprawy dokonali kilku wypadów poza region Kaffiöyry. Łodzią plastikową typu „Romana" z radzieckim silnikiem przyczepnym „Wicher 25" odbyliśmy wypady do fiordu St. Jons oraz na wyspę Prinz Karl Forland. Bardziej szczegółowe studia prowadzono na wyspie Hermansen, leżącej około 6 km na południu od naszej bazy. Na wyspie zebrano bogatą kolekcję kopalnej fauny mięczaków z osadów terasy morskiej.

Kontakty naukowe – goście wyprawy

Na Spitsbergenie mieliśmy kontakty z dwiema radzieckimi wyprawami – Instytutu Geologii Arktyki z Leningradu, kierowaną przez D.W. Semiewskiego, oraz Instytutu Geografii AN ZSRR pod kierunkiem E.M. Zingera. Geologowie z tej pierwszej wyprawy – dr A. Krasilszczykow i A. Tubienkow – przebywali w naszym obozie przez 2 tygodnie. Współpraca ta, jak sądzę, była obustronnie korzystna. Mieliśmy również kontakty z angielską wyprawą prof. B.W. Harlanda oraz norweskiego Instytutu Polarnego. Bardzo miłe kontakty nawiązaliśmy również z norweskim parlamentarzystą Rolfem Hellemem, który wraz z rodziną przebywał w norweskiej bazie wiertniczej na Sarstandze (ok. 1 godz. łodzią z naszej bazy). Gościliśmy też krótko w naszym obozie Sysselmana (norweskiego gubernatora Svalbardu) z jego zastępcą oraz norweskiego konserwatora przyrody na Spitsbergenie.

Wracaliśmy w dwóch grupach – wcześniej, w końcu sierpnia, opuszczała Spitsbergen grupa PAN-owska, zaś w końcu września wróciła do Polski grupa Uniwersytetu.

Postscriptum

12 lipca po powrocie z wypadu do St. Jonsfjorden zastaliśmy na wybrzeżu łódź z norweskim proporczykiem. Wizytę złożył nam Rolf Hellem (z młodym Norwegiem i dwójką swoich kilkuletnich dzieci). W czasie rozmowy dowiedziałem się, że jest od kilkunastu lat posłem do norweskiego parlamentu i na stałe mieszka w Narwiku. Był w Polsce dwa razy – w 1958 i 1959 roku z delegacją parlamentu. Zostaliśmy zaproszeni na obiad 14 sierpnia do bazy na Sarstandze (ok. 1 godz. łodzią – na północ od naszego obozu). W tym dniu w Longyearbyen odbyło się otwarcie lotniska, połączone z uroczystościami 50-lecia objęcia administracji przez Norwegię nad obszarami archipelagu Svalbard. W tym dniu na Spitsbergenie gościł król Norwegii Olav.

Niestety, 14 lipca z uwagi na złe warunki atmosferyczne nie mogliśmy złożyć wizyty na Sarstandze – zaś dzień później w niecałą godzinę tam dopłynęliśmy.

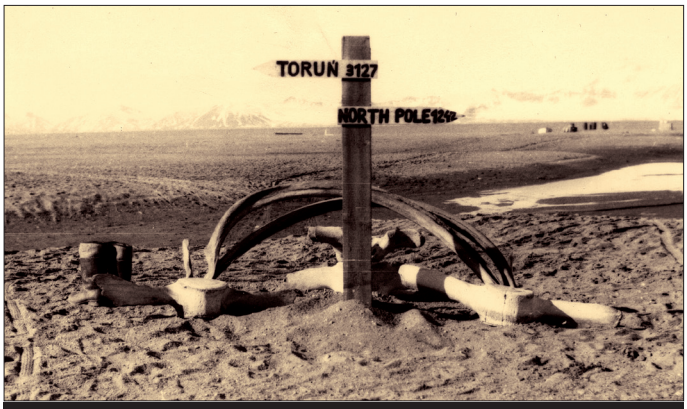

Do domu daleko

Sarstanga to półwysep mierzejowy przedzielający od wschodu Forlandsundet. Na mierzei stał podłużny barak i masa drobnych przybudówek. Witał nas parlamentarzysta i jego dwójka miłych dzieci. I niespodzianka: Hellem proponuje nam prysznic! W baraku były dwie kabiny z prysznicem. Następnie zwiedzaliśmy obiekt. Na Sarstandze w 1974 roku prowadzono głębokie wiercenia od sierpnia do grudnia. Szukano ropy. Ropy nie znaleziono, natomiast odkryto dość zasobne złoża gazu ziemnego. W otwór 300-metrowej głębokości wpuszczono termometr elektryczny do pomiaru temperatury gruntu. I sensacja – nie stwierdzono tu występowania zmarzliny, a na Spitsbergenie zmarzlina sięga do głębokości 300–500 metrów!

Po spacerze p. Hellem zaprosił nas na obiad. Przy starannie nakrytym stole nabraliśmy apetytu. Zaserwowano nam schab pieczony z kapustą i ziemniakami. Do popicia – duńskie piwo. Baza wiertnicza była starannie utrzymana i oferowała komfortowe warunki do pracy i wypoczynku. Hellem spędzał w niej miesięczny urlop z rodziną, nadzorując obiekt wiertniczy. Dzięki znajomości z parlamentarzystą otrzymywaliśmy regularnie pocztę z kraju i mogliśmy wysyłać listy do Polski. Na Sarstandze gościliśmy jeszcze kilkakrotnie, korzystając przy okazji z pryszniców i kąpieli.

17 lipca w czasie kartowania terenowego niespodziewanie kilkaset metrów od naszego obozu natrafiłem na ślady polskiej wyprawy z 1938 roku. Kołki metalowo-drewniane i kamienie wyznaczały zarysy ustawionych namiotów. Wyciągnąłem dwa kołki i wrzuciłem do plecaka. Jeden z tych kołków wręczyłem jesienią 1975 roku w Krakowie prof. Mieczysławowi Klimaszewskiemu – jedynemu wówczas żyjącemu uczestnikowi tej ekspedycji.

***

Z naszej ekipy, która 40 lat temu prowadziła badania na Kaffiöyrze, nie żyją dr Czesław Pietrucień i dr Eugeniusz Drozdowski. Cz. Pietrucień zmarł 14 lutego 1994 w wyniku nieszczęśliwego wypadku samochodowego, E. Drozdowski zaś zmarł w 1995 roku.

Autorem zdjęć jest prof. J. Szupryczyński (z wyjątkiem zdjęcia samochodu – fot. udostępniona przez profesora).

Ireneusz Sobota

W LODACH ARKTYKI

W tym roku Stacja Polarna UMK na Spitsbergenie obchodzi jubileusz 40-lecia powstania. Przez wszystkie te lata udało się utrzymać jej funkcjonowanie, choć często nie było to łatwe i wymagało dużego wysiłku. Czynili to przede wszystkim naukowcy, dla których Stacja jest istotnym wsparciem w prowadzeniu badań w jednej z najdalej na północ wysuniętych części ziemi i miejscu stałego pobytu Polaków, gdzie do bieguna jest bliżej niż do domu. Warto wyraźnie podkreślić, że istnienie Stacji nie byłoby przez tak długi okres możliwe bez naukowców i prowadzonych przez nich badań. Jednak nie byłoby też tych badań w tak niedostępnym miejscu, gdyby nie nasza własna Stacja. Trudno wymienić w tym miejscu wszystkie osoby, które przyczyniły się do powstania Stacji, jej trwania i stanu, w jakim jest 40 lat później. Stała się ona bardzo ważnym miejscem Polski na końcu świata, tworząc tym samym niepowtarzalną wizytówkę naszego Uniwersytetu.

A może Stacja to przede wszystkim dom, którym staje się dla nas na czas trudnej pracy w skrajnych warunkach pogodowych? Zdani tam jesteśmy tylko na siebie, daleko od rodzin – stajemy się rodziną. Spitsbergen uczy nas często pokory i szacunku dla przyrody i jej tajemnic, których zapewne nigdy do końca nie poznamy. Nie da się ukryć, że choć próbujemy, nigdy nie będziemy mieli szans równać się z tym surowym środowiskiem. Dlatego właśnie nasza obecność w Arktyce daje nam wielką nadzieję na odkrywanie tego dziewiczego świata i poznawanie zjawisk, które są bardzo ważne w ocenie globalnych zmian zachodzących współcześnie na całej kuli ziemskiej.

40 lat to piękne urodziny. I choć wielu tak strasznie boi się przekroczyć „czterdziestkę", mamy nadzieję, że im Stacja będzie starsza, tym jeszcze lepiej funkcjonować będzie i pomagać wszystkim, którzy będą chcieli poznawać ten wciąż nieznany arktyczny świat wokół niej. I przyczyni się to do powstawania wielu kolejnych dysertacji naukowych i zawiązywaniu kolejnych najgorętszych lodowych przyjaźni.

Pomimo wszystkich trudów prowadzenia badań w tak odmiennych warunkach przyrodniczych, osoby, które przebywały po raz pierwszy w Stacji Polarnej UMK, chcą i często wielokrotnie tam wracają, jakby zarażeni jakąś niewyjaśnioną fascynacją nieznanym. A ich szeroko otwarte z podziwu nad potęgą i pięknem lodowego świata oczy nigdy się nie zamykają. I tylko chyba słowa Adama Mickiewicza mogą wyrazić nasze myśli: *Porzuceni na lodowatym świata końcu, nie zazdrościmy krainom sąsiedniejszym słońcu*

Położenie Stacji Polarnej UMK

Stacja Polarna Uniwersytetu Mikołaja Kopernika usytuowana jest w zachodniej części Ziemi Oskara II (Oscar II Land), w północnej części nadmorskiej niziny Kaffiøyra, graniczącej od zachodu z cieśniną Forland. Zlokalizowano ją w rejonie Heggodden, około 150 metrów od brzegu morskiego, u podstawy moren czołowych lodowca Aavatsmarka.

O wyborze tego miejsca zadecydowało kilka przyczyn. Najważniejsze z nich to duża różnorodność środowiska oraz niewielkie oddalenie od lodowców, będących głównymi obiektami badań. W bezpośrednim sąsiedztwie Stacji znajduje się głęboka Zatoka Hornbaek. Cieśnina Forland już od połowy czerwca wolna jest od lodu, a coraz częściej przez cały rok. Małe jeziorka morenowe zapewniają odpowiednią ilość słodkiej wody podczas lata polarnego.

Atrakcyjność położenia Stacji Polarnej UMK podnosi stosunkowo bliskie sąsiedztwo Ny Ålesundu, osady będącej dużym międzynarodowym centrum badawczym. Cieśniną Forland prowadzi trasa niewielkich statków kursujących pomiędzy Longyearbyen i Ny Ålesundem. Jedną z istotnych zalet lokalizacyjnych Stacji Polarnej UMK jest to, że znajduje się ona poza granicami parków i rezerwatów. Pozwala to na stosunkowo dużą swobodę w poruszaniu się i prowadzeniu badań, a także znaczne zmniejszenie ograniczeń wynikających z wymogów władz Svalbardu.

Stacja Polarna UMK zlokalizowana jest w wyjątkowym terenie badawczym, w obszarze o pierwotnym charakterze funkcjonowania środowiska przyrodnicze-

go. Prowadzenie tam badań ma szczególne znaczenie w poznaniu procesów związanych ze współczesnymi zmianami kriosfery w świetle współczesnych przemian klimatycznych zachodzących na kuli ziemskiej. Zgromadzenie w jednym miejscu wszystkich komponentów kriosfery (lodowce, pokrywa śnieżna, lód morski, wieloletnia zmarzlina) czyni z rejonu Stacji Polarnej UMK na Spitsbergenie niepowtarzalne naturalne laboratorium naukowe. Jest to kompendium wiedzy nie tylko dla północno-zachodniego Spitsbergenu, ale również miejsce, gdzie można poznawać „na żywo" procesy, które w przeszłości kształtowały współczesną rzeźbę Polski. Stanowi zatem również doskonałe pole dydaktyczne dla pracowników, doktorantów i studentów.

O historii słów kilka

Pierwsza glacjologiczna wyprawa na Ziemię Oskara II (Oscar II Land) oraz w region Kaffiøyry odbyła się w 1938 roku i została zainicjowana przez prezesa Zarządu Koła Polarnego Towarzystwa Wypraw Badawczych A.B. Dobrowolskiego. Badania prowadzone były głównie na przedpolach lodowców regionu Kaffiøyry. Pierwsze wyniki badań tego regionu opublikował w 1960 roku M. Klimaszewski w pracy, która zawiera precyzyjny opis form, osadów oraz procesów glacjalnych i peryglacjalnych. Był to pierwszy taki zapis z tego regionu. Dlatego też grupa geografów z ośrodka toruńskiego zdecydowała się na organizację wyprawy w ten sam obszar celem przeprowadzenia badań porównawczych. W 1975 roku wyruszyła pierwsza Toruńska Wyprawa Polarna. Kierował nią Jan Szupryczyński. Podczas ekspedycji, z inicjatywy Czesława Pietrucienia u podnóża moren lodowca Aavatsmarka powstał specjalnej konstrukcji domek, który stał się zaczątkiem stacji działającej do dzisiaj.

Od tego czasu do roku 1989 w różnych odstępach czasowych w okresie letnim odbywały się wyprawy do Stacji. W roku 1995 rozpoczął się nowy cykl wypraw letnich do Stacji Polarnej UMK, które odbywają się systematycznie w każdym roku. W 1996 rozpoczęto również serię wypraw wiosennych, których głównym celem były badania zimowej akumulacji śniegu na lodowcach w regionie Kaffiøyry, obserwacje zimowych wypływów z lodowców oraz prace geodezyjne w miejscach niedostępnych latem.

Bardzo ważne wydarzenie w historii Stacji miało miejsce latem 2007 roku, kiedy to pod kierownictwem Ireneusza Soboty w kolejnej, XXXI Wyprawie Polarnej UMK na Spitsbergen, nastąpiła rozbudowa Stacji. Było to możliwe dzięki życzliwości i pomocy władz naszej Uczelni, a w szczególności obecnego rektora UMK, a ówczesnego prorektora ds. badań naukowych i współpracy z zagranicą prof. Andrzeja Tretyna. Przedsięwzięcie zakończyło się sukcesem, a Stacja zmieniła się nie do poznania, co odmieniło również wagę i charakter naszego wspólnego marzenia.

Od roku 2012 Stacja Polarna UMK jest samodzielną jednostką Wydziału Nauk o Ziemi UMK.

41 wypraw

Od początku swego istnienia Stacja gościła 41 wypraw naukowych, którymi kierowali między innymi prof. Gabriel Wójcik, dr Kazimierz Marciniak, prof. Marek Grześ, dr hab. Ireneusz Sobota oraz dr Krzysztof R. Lankauf, a w których wzięło udział blisko 150 osób, przy czym odwiedziło ich ponad 400. Byli to przede wszystkim naukowcy, doktoranci i studenci, ale także alpiniści, speleolodzy oraz płetwonurkowie. Stacja to miejsce pracy przede wszystkim pracowników Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, głównie geografów

i biologów. W wielu ekspedycjach brali udział również naukowcy z innych polskich i zagranicznych ośrodków.

Pierwsza wyprawa odbyła się w roku 1975 (publikujemy w tym numerze wspomnienia o niej prof. Jana Szupryczyńskiego). Wzięli w niej udział Jan Szupryczyński (kierownik), Artur Anuszewski, Eugeniusz Drozdowski, Marek Grześ, Jan Leszkiewicz, Andrzej Majewicz, Antoni Olszewski, Czesław Pietrucień, Kazimierz Sendobry, Wiktor Szczepanik, Łukasz Wronkowski i Romuald Zapolski. To w trakcie tej ekspedycji postawiono niewielki barak, który stał się miejscem dla kolejnych wypraw. W latach 1977–1980 odbyły się w odstępach jednorocznych 4 wyprawy, którymi kierowali Gabriel Wójcik i Kazimierz Marciniak. Następne pobyty w Stacji miały miejsce w roku 1982, 1985 i 1989, a szefami byli kolejno Gabriel Wójcik, Czesław Pietrucień i Krzysztof R. Lankauf.

Po kilkuletniej przerwie, w roku 1995 odbyła się IX Wyprawa Polarna UMK, którą kierował Marek Grześ. W czasie jej trwania wykonano gruntowny remont Stacji, jak również powstały nowe niewielkie powierzchnie magazynowe oraz łaźnia-sauna. Rozpoczęto też cykl nowych badań, których większość kontynuowana jest do dziś, a ekspedycje letnie odbywają się systematycznie każdego roku. Wiosną 1996 roku odnotowano kolejne ważne wydarzenie, mianowicie pierwszą w historii Stacji wyprawę w okresie wiosennym. Jej uczestnicy – Marek Grześ, Krzysztof R. Lankauf, Jerzy Różański, Kazimierz Sendobry i Wojtek Szabelski – przetarli skuterową drogę z Ny Ålesundu do Stacji.

Z kolei latem 1998 roku odbyła się najmłodsza wiekowo wyprawa, pod kierownictwem Ireneusza Soboty, w której udział wzięli Andrzej Araźny, Darek Brykała, Katarzyna Kubiak, Tomasz Jaworski, Piotr Weckwerth oraz Marek Grześ. Następne lata to wiosenne i letnie wyprawy, w których uczestniczyło oprócz pracowników naukowych (również z Polski i ze świata) wielu studentów i doktorantów.

Warto wspomnieć, że w roku 2001/2002 w Stacji Polarnej UMK odbyło się pierwsze całoroczne zimowanie Anny Bartczak z Polski i Kenetha Monsena z Norwegii, którzy wraz z siedmioma psami spędzili tam cały dzień i całą noc polarną. W roku 2003 w XXIV Wyprawie Polarnej UMK, oprócz naukowców, wzięła również udział grupa płetwonurków pod kierownictwem Roberta Jabłońskiego.

Latem 2007 roku ruszyła XXXI Wyprawa Polarna UMK na Spitsbergen, a w niej: Ireneusz Sobota (kierownik), Michał Król, Rafał Maszewski, Przemysław Wyszyński, Krzysztof Przybylski, Dariusz Witkowski oraz Zbigniew Konieczka i Krzysztof Zieliński – pracownicy UMK (stolarze). Jej najważniejszym celem była rozbudowa Stacji. Po ciężkiej miesięcznej pracy została ona znacząco odnowiona, a od tego roku istotnie zmienił się charakter naszego unikatowego przedsięwzięcia. W nawiązaniu do norweskich obyczajów nowa Stacja zosta-

Zmiany kriosfery

Kriosfera jest to powłoka lodowa obejmująca warstwę od górnej troposfery do dolnej granicy gruntów przemarzniętych (wieloletniej zmarzliny). Wchodzi w ścisły związek z litosferą, atmosferą i hydrosferą. Należą do niej lody morskie, lodowce, lądolody, wieloletnia zmarzlina i śniegi, występujące stale w wysokich górach i na obszarach okołobiegunowych oraz okresowo na znacznych obszarach strefy umiarkowanej. Na prawie ¼ powierzchni kontynentów woda występuje w postaci stałej. Jest to lód na powierzchniach lądowych (lodowce i stała pokrywa śnieżna) i lód podziemny (wieloletnia zmarzlina), a także lody pokrywające morza. Przestrzenny rozkład kriosfery na kuli ziemskiej jest nierównomierny. Na półkuli północnej są to głównie lody morskie i wieloletnia zmarzlina, a na półkuli południowej jest to przede wszystkim lądolód Antarktydy. Lodowce i stała pokrywa śnieżna stanowią podstawę zasobów wody słodkiej (68–70%). Istnienie lodowców i pokrywy śnieżnej warunkują stosunki termiczne i opadowe, stąd też występują one głównie w strefie polarnej, na którą przypada ponad 98% całego zlodzenia powierzchniowego. Lądolody i lodowce Ziemi zajmują około 16 mln km^2 kontynentów, czyli około ich 10% . Najwięcej lodu lodowcowego znajduje się w obrębie Antarktydy (12,3 mln km^2; 24,7 mln km^3) i Grenlandii (1,7 mln km^2; 2,9 mln km^3). Z kolei całkowita objętość lądowych mas lodowych w Arktyce wynosi około 3,1 mln km^3. Jeszcze większe powierzchnie zajmuje pokrywa śnieżna oraz lody morskie, o maksymalnym zasięgu w zimnej porze roku.

Według różnych raportów (m.in. UNEP 2007, IPCC 2007 oraz wielu autorów) efektem współczesnych zmian kriosfery są między innymi: zmiany powierzchni lodów morskich, gdzie nowe okresowe minima w sezonie letnim zaobserwowano kilkakrotnie w latach 90. ubiegłego wieku i na początku XXI w. Zmalało również pokrycie lodem wieloletnim, podobnie jak grubość lodu morskiego w centralnej Arktyce. Pokrywa lodowa zmniejszyła się w ciągu kilku ostatnich dziesięcioleci o 5–10%, a ubytek ten był szczególnie wysoki latem. Modele przewidują, że letni lód morski zmniejszy się w ciągu XXI wieku o ponad 50%, co wydłuży sezon żeglugowy na Morskiej Drodze Północnej o 2–4 miesiące. Obszar pokryty śniegiem w Ameryce Północnej i Eurazji zmniejszył się o kilka procent w stosunku do wczesnych lat

ła ochrzczona jako „Hahut", a nazwa ta na stałe przyjęła się wśród innych na Svalbardzie.

Latem 2009 roku Stację wizytował ówczesny prorektor, a obecny rektor prof. Andrzej Tretyn. W roku 2012 w czasie wyprawy pod kierownictwem Marcina Nowaka w Stacji gościła również ekipa telewizji TVN Meteo, która przygotowała filmy o naszej pracy i życiu w bazie. W roku 2014 odbyła się również kolejna wyprawa wiosenna, w której udział wzięli Ireneusz Sobota, Marcin Nowak i Piotr Weckwerth.

Trudno wymienić wszystkie osoby, które przebywały i pracowały w Stacji Polarnej UMK. Jest to wielka grupa przyjaciół, którzy wiele miesięcy własnego życia postanowili poświęcić swojej pasji i badaniom w Arktyce. 41 wypraw to 41 oddzielnych opowieści. Szczegółowe informacje o nich można znaleźć na stronie www.stacja.arktyka.com.

Problematyka badawcza

W regionie Stacji Polarnej UMK badaniami objęto prawie wszystkie komponenty środowiska geograficznego, przy czym największy nacisk położono na badania w zakresie glacjologii, geomorfologii glacjalnej, wieloletniej zmarzliny (sezonowego odmarzania różnych rodzajów gruntu) i procesów peryglacjalnych oraz badania klimatologiczne i biologiczne. Jednym z głównych celów badań jest poznanie współczesnych zmian kriosfery, które są bardzo ważnym wskaźnikiem współczesnych przemian środowiska polarnego i zmian klimatu.

Dominującym elementem regionu Kaffiøyry są lodowce. Od XIX wieku powierzchnia tych lodowców uległa zmniejszeniu o ponad 40%. Określenie przebiegu i przyczyn zmian zasięgu lodowców jest aktualnie jednym z głównych problemów badawczych. Osiągnąć to można przez badania bilansu masy lodowców. Badaniami bilansu masy objęto cztery lodowce: Waldemara, Ireny, Elizy i Aavatsmarka. Prowadzone są zarówno badania związane z bilansem letnim (ablacja lodowców, odpływ z lodowców), jak i badania zimowej akumulacji śniegu. Szczegółowymi planami badawczymi objęto też dwa duże lodowce kończące się w morzu: Aavatsmarka na północy i Dahla na południu Kaffiøyry. Wnikliwą obserwacją objęto również subakwalną rzeźbę glacjalną zatok rejonu Forlandsundet. W ostatnich latach prowadzone są również szczegółowe badania nad szarżą lodowca Aavatsmarka i jej skutkami.

Z aktualnymi wynikami prowadzonych badań zapoznać się można też na stronie internetowej Stacji (www.stacja.arktyka.com), w wydawnictwach World Glaciological Monitoring Service (WGMS– IAHS), na stronie internetowej Circumpolar Active Layer Monitoring (CALM– IPA) oraz w wielu pracach i rozprawach naukowych.

70. Przewiduje się, iż pokrywy śnieżnej będzie nadal ubywało, w szczególności w okresach pomiędzy wiosną i jesienią. W przeciągu kilku minionych dekad zwiększył się odpływ rzek na większości obszaru Arktyki, a w przypadku wielu rzek okres wiosennych odpływów następował wcześniej niż zazwyczaj. W ciągu kilku ostatnich dziesięcioleci temperatury zmarzliny na większości arktycznych obszarów lądowych wzrosły o kilka dziesiątych stopnia – do wartości 2–3°C. Nastąpiło zmniejszenie masy lodowców znajdujących się na półkuli północnej, a także na przybrzeżnych regionach lądolodu Grenlandii.

Wcześniejsze topnienie i późniejsze zamarzanie miały wpływ od początku XX wieku na wydłużenie się do trzech tygodni okresu bez pokrywy lodowej na rzekach i jeziorach na większości terenów arktycznych. Modele przewidują, że ubytek lodowców arktycznych oraz lądolodu Grenlandii przyczyni się do podniesienia globalnego poziomu morza o kilka centymetrów do końca XXI wieku. Skutki wzrostu temperatury wpływają na wzrost udziału lodowców w zmianie poziomu morza. W XXI wieku zanikanie wieloletniej zmarzliny będzie występować prawdopodobnie na obszarze od 10 do 20% jej powierzchni, a południowa granica zmarzliny na półkuli północnej przesunie się na północ o kilkaset kilometrów. Procesy erozji wybrzeża Arktyki oraz zanikania wieloletniej zmarzliny wybrzeża w bieżącym stuleciu prawdopodobnie ulegną przyspieszeniu pod wpływem kumulacji zjawiska ocieplenia arktycznego, podwyższenia poziomu morza oraz cofania się lodowców.

Istnieje szereg negatywnych skutków współczesnych zmian kriosfery (UNEP 2007). Ich efektem jest przede wszystkim zmniejszanie się jej poszczególnych komponentów. Ma to wpływ na ekosystemy i działalność człowieka. Szczególnie istotnym problemem jest wzrost poziomu morza gęsto zaludnionych obszarów przybrzeżnych na świecie i małych krajów wyspiarskich, a utrata nadmorskich gruntów może spowodować w konsekwencji przemieszczanie się ludności. Zmiany te wpływają negatywnie na dzikie zwierzęta lądowe i morskie. Malejące ilości śniegu i lodowców górskich będą miały wpływ na zasoby wody w suchym klimacie oraz na funkcjonowanie ekosystemów w tych regionach. Mogą też mieć wpływ na środowisko morskie, rybołówstwo, turystykę i rekreację (UNEP 2007).

Źródło: I. Sobota „Współczesne zmiany kriosfery północno-zachodniego Spitsbergenu na przykładzie regionu Kaffiøyry", 2013. Wydawnictwo UMK.

W oparciu o Stację Polarną UMK realizowane są projekty i granty naukowe oraz gromadzone materiały badawcze do prac magisterskich, do rozpraw doktorskich, a także dysertacji habilitacyjnych.

W latach poprzednich w oparciu o Stację Polarną UMK powstał cały szereg prac i rozpraw naukowych obejmujących zakresem większość dziedzin nauk o Ziemi (glacjologii, klimatologii, hydrologii, geomorfologii, gleboznawstwa i botaniki, w tym prace magisterskie, rozprawy doktorskie i habilitacyjne). Były to między innymi publikacje w wysoko punktowanych czasopismach listy filadelfijskiej. Z ostatnich lat należy wymienić między innymi: *Nowak M., Sobota I. 2015. Artificial neural networks in proglacial discharge simulation: application and efficiency analysis in comparison to the multivariate regression; a case study of Waldemar River (Svalbard). Geografiska Annaler: Series A, Physical Geography 98 (1), 56–75; Sobota I., Nowak M. 2014. Changes in The Dynamics And Thermal Regime of The Permafrost and Active Layer of The High Arctic Coastal Area in North-West Spitsbergen, Svalbard. Geografiska Annaler: Series A, Physical Geography 96 (2), 227–240; Sobota I., 2014. Changes in dynamics and runoff from the High Arctic glacial catchment of Waldemarbreen, Svalbard, Geomorphology, 212, 16–27.*

W roku 2013 na podstawie wyników badań na lodowcach regionu Stacji powstała rozprawa habilitacyjna Ireneusza Soboty: *Współczesne zmiany kriosfery północno-zachodniego Spitsbergenu na przykładzie regionu Kaffiøyry.* W tym samym roku wydana została przez ośrodek poznański monografia *Dawne i współczesne geoekosystemy Spitsbergenu,* w której znalazł się również rozdział poświęcony badaniom na Kaffiøyrze *(Sobota I., Araźny, A., Barcikowski, A., Birkenmajer, K., Grześ, M., Gugnacka-Fiedor, W., Lankauf, R.K., Plichta, W., Przybylak, R. and Zubel, P., 2013. Geographical environment in the vicinty of the Nicolaus Copernicus University).*

Dotychczasowe wyniki badań glacjologicznych, warstwy czynnej oraz meteorologicznych pozwoliły uzyskać jedną z najdłuższych serii pomiarowych istniejących współcześnie na Svalbardzie.

Aktualnie w oparciu o Stację realizowany jest m.in. projekt NCN *Reakcje kriosfery w kontrastowych warunkach wysokoarktycznych Svalbardu na tle zmian środowiskowych – kierownik: prof. dr hab. G. Rachlewicz (UAM, badania w rejonie Stacji UAM), kierownik grupy toruńskiej: dr I. Sobota (UMK, badania w regionie Stacji UMK).* Kontynuowany jest monitoring współczesnych zmian kriosfery, a także standardowe badania meteorologiczne, w tym w oparciu o nowo powstałą automatyczną całoroczną stację pogodową.

Stacja Polarna UMK uczestniczy w programach międzynarodowych (stanowiąc ich ważną część), m.in. SAON *Sustaining Arctic Observing Networks* oraz SIOS *Svalbard Intergrated Observing System.* Prowadzone w oparciu o Stację badania włączone są w sieć pomiarową i działania programów zainicjowanych w ramach uzgodnień Komitetu Koordynacyjnego ds. Międzynarodowego Roku Polarnego oraz długofalowych projektów monitoringowych, takich jak: Wokółarktyczny Monitoring Warstwy Czynnej *(Circumarctic Active Layer Monitoring – CALM)*, Sieć Temperatury Gruntu – Zmarzlina *(Ground Temperature Network – Permafrost – GTN-P),* Dynamika i bilans masy lodowców oraz lądolodów arktycznych *(Dynamics and mass balance of Arctic glaciers and ice sheets – GLACIODYN)* i innych, które realizują elementy szeroko zakrojonych aktywności, gwarantując poważne opracowania syntetyczne o charakterze ponadregionalnym.

W najbliższych latach planuje się zwiększenie i podjęcie współpracy międzynarodowej oraz realizacje wspólnych projektów badawczych (m.in. z Norsk Polar Institut, UNIS – The University Centre in Svalbard, World Glacier Monitoring Service Zurich). Zamiarem jest włączenie lodowców zlokalizowanych w pobliżu Stacji do międzynarodowej sieci *Integrated Glacier Observation (IGLO).* W oparciu o Stację planuje się również prowadzenie praktyk terenowych studentów UNIS-u (*The University Centre in Svalbard*).

Wyniki badań, a przede wszystkim działalność Stacji przedstawiane były również na licznych odczytach popularyzatorskich i festiwalach, jak również w prasie i telewizji. Stacja współpracuje od lat z Fundacją Amicus, między innymi prowadząc zajęcia na Uniwersytecie

Dziecięcym. W roku 2012 ekspedycji towarzyszyli operatorzy telewizyjni, by w oparciu o Stację przygotować film o działalności polskich naukowców. Efektem tego jest dwuczęściowy dokument *Spitsbergen*, w którym przedstawiono codzienne życie w Stacji Polarnej UMK oraz badania prowadzone w jej otoczeniu.

Uczestnicy wypraw wielokrotnie występowali w programach telewizyjnych, a także udzielali wywiadów w prasie, prezentując działalność Stacji i wyniki prowadzonych tam badań. Jest to najlepsza promocja nauki polskiej, jak również Polski w kraju i na świecie.

Stacja dziś

Stacja Polarna UMK może przyjąć jednorazowo 15 osób. Nowa jej część to 32 m kw. powierzchni na parterze i 24 na piętrze. Składa się z pomieszczenia głównego, warsztatu, pokoju i dwóch antresol sypialnych. Połączona jest ze „starą" częścią (kuchnia z pełnym wyposażeniem/laboratorium + pokój), ale również ma oddzielne wejście. Istnieją także dodatkowe powierzchnie magazynowe, laboratorium, łaźnia, toaleta oraz garaż na łodzie, skutery i silniki. Aktualnie łączna powierzchnia wszystkich pomieszczeń wynosi około 100 m^2.

Stacja posiada niezbędne zaplecze techniczne, agregaty prądotwórcze, fotoogniwa, automatyczne stacje meteorologiczne, łodzie motorowe i skutery śnieżne. Ważniejsze urządzenia pomiarowe to: całoroczna automatyczna stacja pogodowa, wyposażona w przyrządy pomiarowe na poziomie posterunku meteorologicznego, limnigrafy, limnimetry i loggery na obserwowanych ciekach – pomiary stanów wody, natężenia przepływu i wybranych cech fizyczno-chemicznych wody prowadzone są od 1975 roku; sieć tyczek ablacyjnych na lodowcach; świdry do wierceń w lodzie; loggery temperatury gruntu; rejestratory temperatury lodu i inne. Dodatkowo w roku 2015 zainstalowane zostaną specjalistyczne kamery poklatkowe do monitoringu środowiska.

W miarę możliwości Stacja jest unowocześniana. W roku 2005 zastosowano po raz pierwszy telefon satelitarny, a w roku 2014 nawiązana została również po raz pierwszy łączność internetowa. Aktualnie na wyposażeniu Stacji znajdują się trzy telefony, a także urządzenia do łączności morskiej.

Przez cały okres istnienia Stacji szczególny nacisk kładziony jest na bezpieczeństwo. Stacja posiada odpowiedni sprzęt asekuracyjny, zapewniający ochronę i bezpieczeństwo zarówno na wodzie jak i na lodowcach. Znajduje się w niej również obowiązkowy sprzęt do łączności radiowej i telefonicznej (satelitarnej), a także odpowiednia broń (niezbędna ze względu na zagrożenia ze strony niedźwiedzi polarnych).

Plany i perspektywy

O dużej atrakcyjności naukowej geoekosystemu Kaffiøyry świadczy to, że każdego roku organizowane są interdyscyplinarne ekspedycje z udziałem reprezentantów z innych polskich i zagranicznych ośrodków naukowych.

Jednym z głównych celów działalności Stacji Polarnej UMK jest dalszy rozwój badań nad współczes-

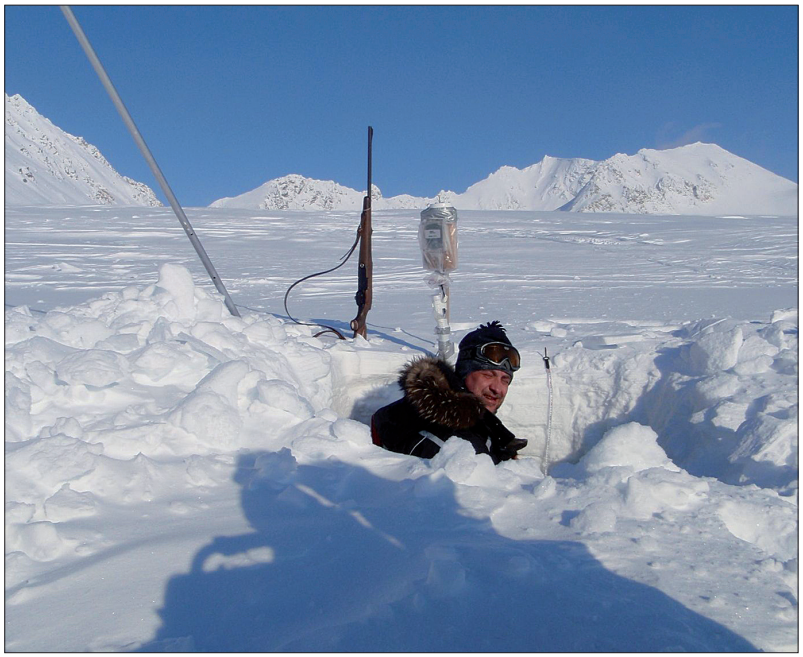

nymi zmianami kriosfery, a zwłaszcza nad bilansem masy lodowców. Na lodowcu Waldemara tego typu badania prowadzone są od 1996 roku, na lodowcu Ireny od 2002, a na lodowcu Elizy od 2006 roku. Należy zaznaczyć, że wyniki badań bilansu masy lodowców regionu Kaffiøyry przedstawiane są w *Biuletynie Bilansu Masy Lodowców (Glacier Mass Balance Bulletin),* wydawanym przez IAHS(ICSI)/UNEP/UNESCO w ramach współpracy międzynarodowej z WGMS (*World Glacier Monitoring Service*) z siedzibą w Zurychu, w którym przedstawiane są dane dotyczące kilkunastu lodowców świata objętych systematycznymi badaniami bilansu.

Kontynuowane będą badania zmian i dynamiki lodowców, badania struktury hydrotermicznej lodowców, badania ablacji (topnienia) lodowców oraz badania hydrologiczne odpływu z lodowca i reżimu rzeki Waldemara, jak również badania nad wieloletnią zmarzliną, a zwłaszcza warstwą czynną. Prowadzone będą standardowe badania miąższości i termiki warstwy czynnej, które w regionie Kaffiøyry mierzone są od 1975 roku. Planuje się kontynuacje szczegółowych badań nad szarżującym lodowcem Aavatsmarka i procesami mu towarzyszącymi.

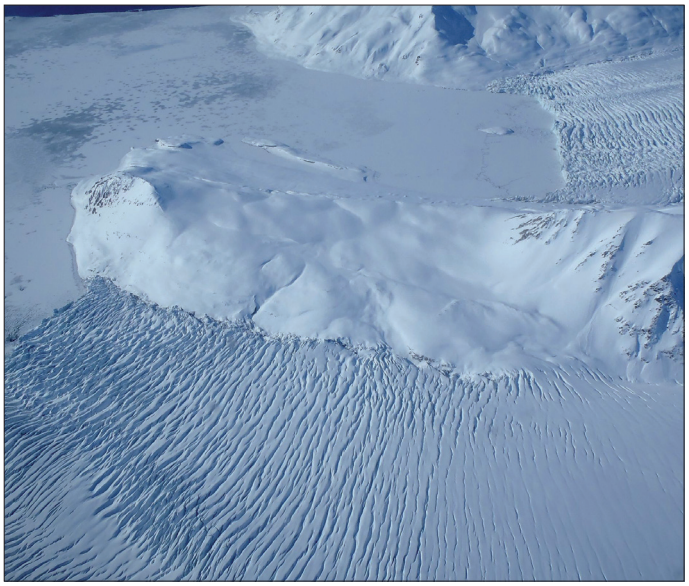

W oparciu o Stację Polarną UMK na Spitsbergenie mogą pracować duże grupy wyprawowe prowadzące badania z całego zakresu nauk o Ziemi. Należy wyraźnie podkreślić, że oparciu o Stację Polarną UMK prowadzona jest większość polskich badań polarnych obszaru północno-zachodniego Spitsbergenu. W ostatnich wyprawach, oprócz naukowców z UMK, badania w tym rejonie prowadzili m.in. naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także Norweskiego Instytutu Polarnego.

Pomimo że aktualnie Stacja Polarna UMK działa od 3 do 4 miesięcy, przygotowana jest ona do funkcjonowania i prowadzenia badań w ciągu całego roku. W następnych latach planuje się organizowanie kolejnych naukowych wypraw polarnych UMK i z innych ośrodków naukowych, jak również organizacje konferencji naukowych i warsztatów terenowych z wykorzystaniem Stacji i jej naukowego zaplecza.

Stacja może stanowić znakomite międzynarodowe centrum badawcze regionu Arktyki, skutecznie promujące polską naukę. Jest rozpoznawalnym w środowisku polarnym ośrodkiem naukowym, na stałe wpisanym w mapę Svalbardu.

Warto wspomnieć, że koszty utrzymania takiej nowoczesnej stacji badawczo-naukowej znacznie przekraczają możliwości jej finansowania... przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Utrzymanie, rozwój i modernizacja istniejącej od 1975 roku oraz znacząco rozbudowanej w roku 2007 Stacji Polarnej UMK na Spitsbergenie ma bardzo ważne znaczenie dla polskiej nauki w świecie, gdyż budowa nowej stacji w tym rejonie prawdopodobnie nie byłaby możliwa. Stacja jest najważniejszą polską placówką naukową na północno-zachodnim Spitsbergenie.

Konieczne jest podkreślenie, że Stacja Polarna UMK to unikatowe przedsięwzięcie. Jest ona po Polskiej Stacji Polarnej PAN na Spitsbergenie największą uniwersytecką stacją badawczą i jedną z najdalej wysuniętych na północ na świecie.

Lato 2015

Latem 2015 roku planowana jest kolejna wyprawa. Będzie to jedna z najliczniejszych ekspedycji w dziejach. Wezmą w niej udział naukowcy, doktoranci i duża grupa studentów z Wydziału Nauk o Ziemi UMK, a także naukowcy z Katedry Mineralogii, Petrografii i Geochemii AGH w Krakowie oraz z Uniwersytetu z Ottawy (Kanada) i Norweskiego Instytutu Polarnego (Tromso).

Chwila zadumy...

W opinii wielu ludzi prowadzenie badań w Arktyce to wielka przygoda i niesamowite przeżycia. To prawda. Jednak przede wszystkim to bardzo ciężka praca naukowa, którą trudno porównać z jakąkolwiek inną. Nie ma tam miękkiego krzesła w gabinecie czy w zaciszu ciepłej biblioteki. Do miejsca naszych badań często trzeba wędrować godzinami, w warunkach pogodowych, przy których w Polsce, w domu, nawet byśmy przez okno nie wyjrzeli. I w takich „okolicznościach przyrody" już od 40 lat prowadzone są badania z zakresu nauk o Ziemi i podejmowane próby poznania tego końca świata. I jeszcze jedno, poza wszystkim, poza całą nauką zawsze musimy pamiętać, że najważniejsze jest odpowiednie przygotowanie wyprawy, choć i tak: *Zazwyczaj najstaranniej obmyślane projekty są niewykonalne w praktyce działań polarnych. Wypadki kilku godzin mogą wywrócić do góry nogami cały plan* (Ernest Shackleton).

Należy też wyraźnie podkreślić, że wyprawa to nie tylko badania naukowe. To także ciągłe dbanie o Stację, ciągłe naprawy sprzętu, jakieś niewielkie remonty. Być może nie zawsze niektórzy to rozumieją, ale prowadzenie badań bez sprawnej Stacji nie byłoby możliwe. Dlatego cieszy, że kiedyś tam bosman ze statku podarował farbę, którą wymalowaliśmy Stację w środku, że wszyscy budowali garaż na nasze łodzie do piątej nad ranem, że w potężnym wietrze zakładaliśmy nową antenę do łączności satelitarnej, że wspólnie uczestniczyliśmy w rozbudowie Stacji, choć niektórzy wolą długopis od śrubokręta i laptopa od wiertarki. A do tego jest jeszcze: ciągłe rąbanie drewna, rozpalanie w piecu, dyżury w kuchni i czyszczenie broni. Konieczne jest, by w czasie każdej wyprawy wykonano jakąś, chociaż najmniejszą, pracę przy Stacji. W końcu to nasz dom.

Osobiście miałem okazję i wielki zaszczyt brać udział w 26 wyprawach. Trudno poszczególne wyprawy porównywać. Każda była inna. Nie sposób w kilku zdaniach opisać wszystkich przeżyć. To czas wielkiej nauki i szacunku do przyrody w jej najbardziej dziewiczej odsłonie. To radość i strach, adrenalina i zaduma, podziw i tęsknota. To czasem walka z samym sobą i własnymi myślami, gdzieś nocą w śpiworze czy podczas wielogodzinnej wędrówki. To wielka chwila zastanowienia. Czasami też wielka samotność kierownika. To też poznanie drugiego człowieka i przyjaźnie na całe życie. No bo gdzie indziej oprócz liczb, tabelek, tez i wniosków naukowych ważniejsze jest zaufanie do innej osoby, od której być może zależy nasze życie. A tytuły naukowe przestają mieć jakiekolwiek znaczenie.

Trzeba pamiętać, że każda wyprawa, oprócz badań, pracy w terenie, pomiarów, to coś jeszcze. Być może, ważniejsze. To ludzie. To nasze życie, gdzieś Tam, gdzie żyjemy razem, zdani tylko na siebie. Prowadzimy rozmowy poważne i te mniej poważne. Razem zastanawiamy się nad sprawami wielkimi i nad tymi małymi. Żegnamy najbliższych i stajemy się sobie najbliżsi. Przeżywamy wiele pięknych i dobrych chwil. A o wszystkich, którzy Tam przebywali, żyli i pracowali, mogę tylko napisać: *Oto są ludzie, których pytać trzeba, jak się zdobywa świat* (Goethe).

Stacja Polarna UMK to najpiękniejsze miejsce na ziemi. To jest dobre miejsce, gdzie *...czyści, dobrzy, bez gniewu...spotkamy się wszyscy...*

Autor dr hab. Ireneusz Sobota jest kierownikiem Stacji Polarnej UMK

40-lecie Stacji Polarnej UMK

Wydział Nauk o Ziemi UMK ma zaszczyt zaprosić na jubileuszową konferencję z okazji 40-lecia Stacji Po-

larnej UMK na Spitsbergenie, które obchodzić będziemy 27 listopada 2015 roku. Spotkanie będzie miało charakter wspomnieniowo-historyczny – chcemy wspólnie z gośćmi powrócić do chwil spędzonych na Kaffiøyrze i w Stacji Polarnej UMK.

W związku z przygotowywaną publikacją dotyczącą Stacji zwracamy się z uprzejmą prośbą o przesyłanie tekstów i fotografii opisujących Państwa przeżycia i wspomnienia związane z pobytem w Stacji i prowadzeniem badań z regionu Kaffiøyry.

Równocześnie informujemy, że planowane jest otwarcie wystawy fotograficznej pt. *40 lat Stacji Polarnej UMK – ludzie, życie, badania.* Dlatego prosimy zainteresowane osoby o przesyłanie stosownych fotografii i materiałów.

Przygotowywana jest również bibliografia publikacji związanych z regionem badań w oparciu o Stację Polarną UMK. W związku z tym prosimy również o przesyłanie stosownego ich spisu.

Zdjęcia Ireneusz Sobota

RZEŹBIARZE W HOŁDZIE PROFESOROWI RYSZCE

Fot. nadesłana

W 2015 roku przypada 20 rocznica śmierci prof. Adolfa Ryszki, długoletniego pracownika Wydziału Sztuk Pięknych. W związku z tym Zakład Rzeźby Wydziału Sztuk Pięknych wspólnie ze Stowarzyszeniem Artystycznym „Otwarte" zorganizował sympozjon poświęcony osobie Profesora.

Impreza ta była częścią większego przedsięwzięcia organizowanego przez stowarzyszenie, a zatytułowanego „od Cognitio Humana do...". W przestrzeniach ekspozycyjnych toruńskiej Galerii Sztuki „Wozownia" i Galerii Fundacji Tumult zorganizowana została wystawa, w której uczestniczyło 26 polskich twórców. To specyficzne oddanie hołdu artyście i jednocześnie przypomnienie osoby – dla niektórych z nas przyjaciela, współpracownika, nauczyciela, a dla pozostałych jednego z najwybitniejszych rzeźbiarzy lat 60. i 70. w Polsce.

Sympozjon odbył się 15 maja w Galerii Tumult jako podsumowanie dnia dla uczestników imprezy, dnia wypełnionego sztuką i spotkaniami. Gościem honorowym była pani Jasna Strzałkowska-Ryszka, żona artysty. Na zaproszenie rzeźbiarzy z WSP przybyli także artyści: prof. Jan Kucz oraz prof. Piotr Gawron, reprezentujący środowisko warszawskie, a także prof. Maciej Szańkowski – emerytowany prof. UMK. Do późnych godzin wieczornych w przestrzeni galerii między rzeźbami trwał sympozjon poświęcony twórczości Adolfa Ryszki. Sztuka tego artysty do dziś jest inspiracją dla wielu rzeźbiarzy, odnosi się do spraw najważniejszych – do głębokiej refleksji nad człowiekiem i jego naturą. A więc także nad nami wszystkimi. W czasie i w przestrzeni...

Wystawa w Galeria Sztuki „Wozownia" była czynna do 28 czerwca, a w Galerii Fundacji Tumult do 14 czerwca. *(AM)*

W latach 1983–1995 **Adolf Ryszka** był profesorem na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dorobek artysty to monumentalne realizacje plenerowe w kraju i za granicą, a także prace kameralne, rzeźbiarskie i medalierskie. Zaliczany jest do najwybitniejszych rzeźbiarzy polskich. Jego prace można zobaczyć także w Austrii, Niemczech, Kanadzie, Japonii, we Włoszech. Reprezentował Polskę i odnosił sukcesy artystyczne na licznych prestiżowych imprezach za granicą – między innymi na Biennale Sztuki w Wenecji, na I International Asian-European Art Biennal w Ankarze (I nagroda i złoty medal).

Fot. Andrzej Romański

WYKŁAD REKTORSKI O NEUROONKOLOGII

Kolejnym gościem cyklu Wykładów Rektorskich na UMK był prof. Maciej M. Mrugała, który 11 czerwca wygłosił prelekcję pt. „Neuroonkologia – innowacyjne leczenie nowotworów mózgu".

Przypominamy, że Wykłady Rektorskie (*The Rectors Lecture Series*) to inicjatywa władz UMK, w ramach której zapraszani są wybitni naukowcy z Polski i z zagranicy. Pierwszy wykład odbył się 12 maja 2014 r., a wygłosił go wybitny amerykański neurobiolog prof. Michael Arbib. Kolejnymi gośćmi cyklu byli: prof. Eiichi Negischi, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii w 2010 r., oraz prof. Jerzy Marian Brzeziński, psycholog z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

(CPil)

WYGRALI DEBATĘ

Reprezentacja UMK pokonała drużynę bydgoskiej WSG w debacie oksfordzkiej *Team Europe goes Oxford* i w nagrodę pojedzie do Brukseli. Temat debaty brzmiał: „Porozumienie o wolnym handlu UE-USA: czy będzie korzystne dla UE?".

Ewelina Wojciechowska (Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych), Anna Mateusiak (Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania) oraz Marcel Woźniak (Wydział Filologiczny) 21 maja w Bydgoszczy wzięli udział w debacie organizowanej przez przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Polsce i EurActiv.pl. Ekspertem wspomagającym grupę studentów była dr hab. Maria Ewa Szatlach, prof. UKW.

O tym, po której stronie będą musieli się opowiedzieć, studenci dowiedzieli się 5 minut przed rozpoczęciem rozgrywki, a o podziale ról zdecydowało losowanie (toruńskim studentom przypadło stanowisko opozycji). – *Przed debatą publiczność głosowała za tezą i dużą większością opowiedziała się za przyjęciem umowy TTIP. Mieliśmy ogromnie trudne zadanie, by przekonać młodych ludzi do zmiany stanowiska. Ostatecznie jury i publiczność jednomyślnie ogłosiły nasze zwycięstwo. Nasza radość była podwójna!* – mówi Ewelina Wojciechowska, liderka grupy.

W ramach konkursu *Team Europe goes Oxford* w ośmiu miastach Polski odbywają się debaty oksfordzkie, podczas których studenci dyskutują na istotne dla Europejczyków tematy. Zwycięzcy każdej z nich otrzymują nagrodę w postaci wyjazdu na wizytę studyjną do Brukseli.

(CPil)

EDUKACJA I MEDIA

Badacze, nauczyciele, studenci i twórcy oprogramowania wzięli udział w 13. Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Edukacja a nowe technologie w kulturze, informacji i komunikacji", która w dniach 9–10 czerwca odbyła się na UMK.

Wśród omawianych podczas konferencji zagadnień znalazły się m.in.: rola nowych technologii w kulturze, edukacji, informacji i komunikacji, neuronauki we współczesnej i przyszłej edukacji, nowa dydaktyka, pedagogiczne pytania o modele kształcenia informacyjnego i informatycznego, doświadczenia w zakresie e-learningu – zagadnienia aksjologiczne, społeczno-kulturowe, dydaktyczne, metodyczne i prawne. Poruszano też kwestie związane z takimi tematami, jak: perspektywy edukacji medialnej i informatycznej, komputerowa diagnostyka i terapia pedagogiczna, otwarta edukacja a nowe technologie edukacyjne, kulturowe i społeczne aspekty mediów.

Poza znawcami tematu z Polski, w Toruniu gościli także naukowcy z Włoch, Norwegii, USA i Czech. Organizatorem wydarzenia była Katedra Dydaktyki i Mediów w Edukacji Wydziału Nauk Pedagogicznych UMK.

(CPil)

Katarzyna Tamborska

UNIWERSYTET TEŻ SIĘ ZMIENIA

Dokąd *zmierza uniwersytet*? to tytuł spotkania, które odbyło się 27 maja na Wydziale Humanistycznym UMK, gośćmi debaty, prowadzonej przez dr. Michała Wróblewskiego, byli: dr Dominik Antonowicz, dr Emanuel Kulczycki, prof. Aleksander Madyda, prof. Andrzej Szahaj oraz mgr Aleksander Temkin.

Uczestnicy zastanawiali się nad przemianami w sposobach finansowania polskich uczelni i aktualnymi zasadami oceny pracy naukowców. Osią debaty były funkcje społeczne uniwersytetu, które mogą bezpośrednio przekładać się na zasadność istnienia i finansowania szkół wyższych.

Dr Dominik Antonowicz, członek Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych, zwrócił uwagę, iż historycznie rolą uniwersytetu było przede wszystkim kształcenie, a działalność naukowa pozostawała na dalszym planie. Pod koniec XX wieku rozpoczęto różnicować i warunkować strumienie środków finansowych na szkolnictwo wyższe, jako jeden z elementów polityki publicznej państwa. To z kolei wiązało się z koniecznością analizowania efektów działalności poszczególnych grup badaczy. Zapewne powoduje to kategoryzowanie naukowców, aczkolwiek jest w pewnym sensie sytuacją konieczną do zaakceptowania.

Dr Emanuel Kulczycki z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, autor popularnego bloga „Warsztat badacza", nawiązał do problemu, jakim jest szczupłość środków finansowych na naukę w Polsce. Pociąga to za sobą starania o jak najbardziej efektywną dystrybucję pieniędzy podatników. System punktowy funkcjonuje w polskiej nauce od lat 90. i pozwala porównać efektywność poszczególnych jednostek. Nie ma innego sposobu oceny naukowca niż poprzez weryfikowanie jego dorobku. Ocena wartości naukowej danej pracy może odbywać się w różnych formach: czy to poprzez punkty wyznaczane przez MNiSW, czy też poprzez kierowników jednostek. Pozostaje zatem pytanie, które metody pozwalają na formułowanie rzetelnych opinii i najlepiej współgrają ze specyfiką pracy naukowca. Zdaniem dr. Kulczyckiego jedną z poważniejszych słabości aktualnego systemu ocen jest to, że konieczność gromadzenia punktów przenika całą działalność naukową i doprowadza do sytuacji, że w nieformalnych rozmowach padają pytania nie o ustalenia i wyniki prac, a o tytuły periodyków i liczbę punktów za artykuły. Dr Kulczycki postulował przede wszystkim walkę z patologiami w najbliższym otoczeniu, którą to walkę możemy prowadzić nawet bez dopływu większych środków.

Prof. Aleksander Madyda z Wydziału Filologicznego zauważył, że słusznym kierunkiem są działania zmierzające do walki z przejawami nierzetelności akademików. Powinno się to odbywać na drodze oddolnej chęci zmian, a nie presji odgórnej kontroli. Prof. Madyda zwracał uwagę, iż coraz bardziej rozbudowywany system nadzoru i sprawozdawczości jest znakiem złej atmosfery niepewności na uniwersytetach. Atmosfera ta wynika również z błędnego, jego zdaniem, traktowania uczelni zgodnie z regułami rynkowymi i mówienia o szkolnictwie wyższym w języku coraz bardziej ekonomicznym. Nie mówi się już o „kształceniu", ale o „świadczeniu usług edukacyjnych".

Prof. Andrzej Szahaj, dziekan Wydziału Humanistycznego, również odniósł się krytycznie do idei podporządkowania szkolnictwa wyższego logice rynkowej. Rozpoczął od uwagi na temat niskiej pozycji polskich uniwersytetów w rankingach i klasyfikacjach. Przyczyn takiego stanu rzeczy upatrywał w braku zrozumienia ze strony przedstawicieli klasy politycznej dla słabej kondycji finansowej sektora nauki. Samopozostawienie uniwersytetów w rzeczywistości nieustannej konkurencji nie jest w stanie rozwiązać wszystkich problemów. Prof. Szahaj wskazał na podstawowe warunki, jakimi powinien cieszyć się uniwersytet. To wolność, spokój i zaufanie. O ile pierwszy warunek jest względnie wypełniany, o tyle nie może być mowy o spokoju w sytuacji nieustannych zmian w przepisach prawnych. Również zaufanie jest kategorią deficytową, o czym świadczą coraz bardziej rozbudowane kontrolne procedury biurokratyczne.

Głos zabrał również mgr Aleksander Temkin z Uniwersytetu Warszawskiego, reprezentujący Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej. Jako młody badacz, podnosił kwestię braku refleksji władz nad pytaniem: po co Polsce są uniwersytety? Zaznaczył także, iż obserwowana jest tendencja oceniania działalności naukowej za pomocą jednego kryterium – innowacyjności, w wąskim, technologicznym rozumieniu tego słowa. Zdaniem Temkina, pieniędzy na naukę jest mało ze względu na słabość i niezorganizowanie środowiska naukowców.

Podsumowania debaty wskazywały na kwestię odpowiedzialności pracowników naukowych wobec społeczeństwa. Podkreślano konieczność zwalczania patologii uniemożliwiających rozwój polskiej (i nie tylko) nauki oraz potrzebę zwiększenia finansowania, przy zachowaniu równowagi systemu grantowego z systemem dotacji statutowych. Dydaktyka zaś nie powinna koncentrować się na przygotowaniu absolwenta wyłącznie do wymagań „pierwszego pracodawcy", ale do rynku pracy w ogóle. Trudno jest realizować edukację jako odpowiedzi na bieżące zapotrzebowania rynku, głównie ze względu na zmienność trendów.

Helena Chamier-Gliszczyńska

ARABSKIE ATRAKCJE

III Dni Kultury Arabskiej i Muzułmańskiej w dniach 15–16 maja w Młodzieżowym Domu Kultury w Toruniu, jak co roku, zorganizowało Koło Lingwistów Zahra As-Sahra, działające przy Pracowni Języka i Kultury Arabskiego Wydziału Filologicznego UMK.

Tegoroczne wydarzenie zostało objęte patronatem honorowym Ambasady Państwa Kuwejtu w Polsce, marszałka województwa kujawsko-pomorskiego Piotra Całbeckiego oraz Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego. Patronat prasowy sprawował „Głos Uczelni". Na gali otwarcia w roli gości honorowych pojawili się zaś m.in.: Adel Mohammad Hayat – ambasador Państwa Kuwejtu w RP oraz J.E. Younis Tijani – ambasador Królestwa Maroka w RP, a także inni dyplomaci oraz przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Urzędu Miasta Torunia oraz władz Uczelni.

Na zainteresowanych czekała cała gama atrakcji. Były gry i zabawy dla najmłodszych, a dla smakoszy kuchni Bliskiego Wschodu bufet. Panie mogły wziąć udział w warsztatach tańca orientalnego, osoby zainteresowane sytuacją polityczną w krajach arabskich miały okazję do uczestnictwa w panelach dyskusyjnych. Trudno dokładnie określić liczbę osób, które uczestniczyły w wydarzeniu. W samych warsztatach (nauka języków wschodnich, warsztaty poświęcone kuchni algierskiej, warsztaty hidżabowe itd.) wzięło udział 280 osób. Była także możliwość kupienia unikatowych irańskich i tureckich towarów od zaproszonych specjalnie na tę okazję sprzedawców.

Uczestnictwo w zajęciach było całkowicie darmowe, co sprzyjało idei przybliżenia kultury arabskiej jak największemu gronu osób. Czy organizatorom udało się sprostać oczekiwaniom głodnej wiedzy o Bliskim Wschodzie społeczności Torunia? O opinię zapytaliśmy jednego z odwiedzających, Przemka, studenta filologii angielskiej: *Zostałem bardzo mile zaskoczony nie tylko pomysłowością w kwestii wydarzenia, ale również jakością jego wykonania. Dużo ciekawych, porywających wykładów, dyskusje na tematy jak najbardziej współczesne, ale też tradycyjne, niespotykana atmosfera. Dla mnie najciekawszym punktem była dyskusja z dwiema dziewczynami pochodzącymi z krajów arabskich: Chaimae (Maroko) i Ewą (Syria). Zdecydowanie zaciekawiły wszystkich prezentacjami na temat swoich rodzinnych państw i odważnie odpowiadały na liczne pytania. Podobały mi się też warsztaty z języka perskiego, bo przecież nie codziennie ma się okazję do poznania tego języka. Oprócz tego można było znaleźć wiele dodatkowych ciekawostek, jak na przykład tatuaże z henny, kaligrafowanie imion polskich w alfabecie arabskim i oczywiście arabskie jedzenie do spróbowania. Ogólnie 10/10, przyszedłbym ponownie.*

Sama różnorodność atrakcji gwarantowała zadowolenie – jeśli ktoś nie przepada za arabskimi „szlaczkami", mógł uczestniczyć w zajęciach języka tureckiego, a jeśli nie mógł przekonać się do arabskich słodkości, miał okazję spróbować któregoś z dań mięsnych. Dla każdego coś dobrego. Poza tym można było wygrać wiele wartościowych nagród w stoisku z kwizami. A nagrody przecież każdy lubi.

Fot. nadesłana

Jedynym negatywnym aspektem dla gości okazały się zapełniające się w mgnieniu oka miejsca na warsztaty. Dla nas jednakże, jako organizatorów, był to dobry znak i zwiastun dużego zainteresowania wydarzeniem. Osoby, które nie zdążyły z zapisami na warsztaty tańca orientalnego, miały jednakże okazję obejrzeć go na dużej scenie w przepięknym wykonaniu naszych profesjonalnych tancerek, które to zamknęły tegoroczne spotkanie. One, a także inni prowadzący zajęcia i czynnie włączający się w pomyślny przebieg wydarzenia sprawili, że III Dni Kultury Arabskiej i Muzułmańskiej były bardzo udane. Dziękując wszystkim za udział, mamy nadzieję, że za rok spotkamy się ponownie.

Mirosław A. Supruniuk

WATERLOO...

Fot. Andrzej Romański

Pamięci Andrzeja Nieuważnego

„W piątek, 5 czerwca, zmarł dr Andrzej Nieuważny, znawca epoki napoleońskiej i wybitny popularyzator historii" – tyle w notatce, którą zamieścił Marcin Czyżniewski na stronie UMK. „Wybitny..." – o iluż z nas da się po śmierci napisać „wybitny"? A jednak, uparcie, chciałbym zmienić akcenty tej notki. Dla mnie, a może i dla wielu innych, był wybitnym i wszechstronnym historykiem epoki napoleońskiej, wybitnym nauczycielem i... świetnym popularyzatorem epoki. Pierwsze robił z przekonania, drugie z konieczności.

Poznałem Andrzeja dawno temu, w 1986 r. Urodzony w 1960 r., absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, krótko po studiach zgłosił się do pracy w Bibliotece Uniwersyteckiej i został przyjęty tego samego dnia co moja małżonka. To zobowiązywało do znajomości. Pracował m.in. w Oddziale Gromadzenia i Opracowania Zbiorów przez ponad 3 lata, ale Biblioteka stała się nie tylko „etatem", ale wręcz drugim jego domem. Przebywał w niej długo, dłużej niż obowiązki nakazywały, zagłębiając się w książkach, gazetach i ikonografii Księstwa Warszawskiego, epoki napoleońskiej i Rosji przełomu XVIII i XIX stulecia. Czytał po rosyjsku, francusku, angielsku i niemiecku. Bez kłopotów, na początku dzięki rodzinnym koneksjom (ojciec, Florian Nieuważny, był znakomitym rusycystą i ukrainistą, tłumaczem i profesorem Uniwersytetu Warszawskiego; matka, Stanisława, historyk, pracowała w centralnym archiwum KC PZPR), a później już wyłącznie dzięki własnym zasługom, mógł korzystać ze zbiorów rosyjskich i francuskich archiwów i bibliotek, odnajdując w nich materiały wcześniej nieznane polskich historykom. I wykorzystywał je z powodzeniem w licznych publikacjach, które dawały mu „nazwisko" i niekwestionowaną pozycję w nauce. W 1989 r. odszedł do Instytutu Historii i Archiwistyki na Wydziale Humanistycznym, a następnie na Wydziale Nauk Historycznych UMK. Ale o Bibliotece nie zapomniał. Zadbał o to, by wielka część zbiorów likwidowanej biblioteki KC PZPR trafiła do Torunia. Unikatowe, bezcenne czasopisma i książki wzbogaciły uniwersytecką książnicę w początkach lat 90.

Szybko napisał doktorat: „Kampania 1813 r. na północnym zachodzie Księstwa Warszawskiego i obrona Torunia (w świetle materiałów moskiewskich)", obroniony w 1993 r. i opublikowany później w książce. I stał się jednym z najwybitniejszych w Polsce znawców Napoleona. Kolejne książki (w tym niezwykłe „My z Napoleonem"), tłumaczenia, wstępy do ważnych publikacji zagranicznych, artykuły i wystąpienia konferencyjne jedynie utrwalały przekonanie o nieprzeciętnej erudycji, wielkiej inteligencji i wszechstronnej wiedzy, którą dostrzeżono za granicą, przyjmując Andrzeja do elitarnego Centre d'Etudes du Monde Russe, Soviétique et Post-Soviétique przy Ecole Hautes Etudes en Science Sociales w Paryżu, czy przyznając mu w 2009 r. Order Palm Akademickich – jedyne, poza Legią, odznaczenie francuskie przyznawane przez Akademię Francuską ludziom nauki za szczególny wkład w rozwój i propagowanie języka i kultury Francji. Byłem na uroczystości wręczenia Palm w Sali Rektorów Collegium Maximum. W „Głosie Uczelni" pisano wówczas:

„Dr Andrzej Nieuważny od kilkunastu lat zajmuje się historią Francji, którą wykłada na UMK po polsku i francusku, znawca epoki napoleońskiej. Dziejami Francji zainteresował się jako nastolatek po lekturze książki Henryka Manna o Henryku IV, pierwszym Burbonie na francuskim tronie. Wiedzę historyczną pogłębiał w czasie studiów na Uniwersytecie Warszawskim na seminarium prof. Andrzeja Zahorskiego, wybitnego znawcy dziejów Francji i epoki napoleońskiej. W latach dziewięćdziesiątych XX w. dzięki stypendiom naukowym i wykładom gościnnym przez pięć lat pracował na Uniwersytecie w Nancy. Opublikował kilka książek, takich jak m.in. *Kampania 1813 r. na północnym zachodzie Księstwa Warszawskiego: napoleońska twierdza Toruń i jej obrona, My z Napoleonem, Czasy napoleońskie*. Angażuje się w różnorodne działania kulturalne promu-

jące Francję, np. w 2006 r. w ramach Toruńskiego Festiwalu Nauki i Sztuki przygotował happening o pobycie Napoleona I w Toruniu w roku 1806. Jest dyrektorem Ośrodka Studiów Epoki Napoleońskiej Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztora w Pułtusku".

Spotykaliśmy się rzadko, zbyt rzadko, a i wiele spośród tych spotkań zdarzyło się poza Polską, w Londynie, gdzie uczestniczyliśmy w tych samych kongresach, lub kiedy jako słuchacz siedziałem na jego wykładzie w Polskiej Akademii Nauk w Paryżu. Rozmawialiśmy w Paryżu o Kozakach, którzy w 1815 krótko okupowali stolicę Francji i o emigrantach lat II wojny światowej. Pokazał mi malutki kościół na wyspie św. Ludwika pełen polskich grobów, poszliśmy do św. Aleksandra Newskiego. Wszystko go interesowało, a wszystko... oznacza brak czasu na najważniejsze. Nie planował kariery naukowej, lekceważył zdobywanie stopni i tytułów (choć zdawał sobie sprawę z tego, że wiedza nie chroni), całkowicie pochłonięty kolejnymi rocznicami, które miały nadejść. A te w ostatnich latach związane były z 200-leciem wydarzeń kampanii napoleońskiej. Wiedział, że musi zrobić habilitację, ale wszystko inne było pilniejsze. Przygotowywał się do wielkiej konferencji poświęconej rocznicy bitwy pod Waterloo. Jeszcze w szpitalu, obłożony książkami i papierami, planował swoje wystąpienie. Przegrał. Jak kiedyś Napoleon.

Anna Kola

OBYWATELE NAUKI

Od dawna w Polsce mówi się o kryzysie zaufania obywateli i niskim kapitale społecznym Polaków. Rodacy nie ufają politykom, współpracownikom, sąsiadom, ale też instytucjom dotychczas uznawanym za kulturotwórcze i społecznie ważne. Kryzys zaufania społecznego nie ominął także Akademii. Coraz mniejszym prestiżem cieszą się pracujący w niej uczeni, którzy tracą status autorytetów (naukowych i życiowych), a stają się pracownikami przedsiębiorstw nazywanych tradycyjnie uniwersytetami (por. B.R. Clark, *Creating Entrepreneurial Universities: Organizational Pathways of Transformation*, Pergamon Press, New York 1998).

Inicjatywa, której historię i działania chcę opisać, podejmuje kroki na rzecz odbudowy tego kapitału. Mam na myśli ruch społeczny Obywatele Nauki (ON), który powstał w środowisku pracowników naukowych, reprezentujących różne dyscypliny i ośrodki badawcze, legitymujących się odmiennymi doświadczeniami zawodowymi i badawczymi. W działania ruchu angażują się wybitni, znani w świecie, nagradzani profesorowie,

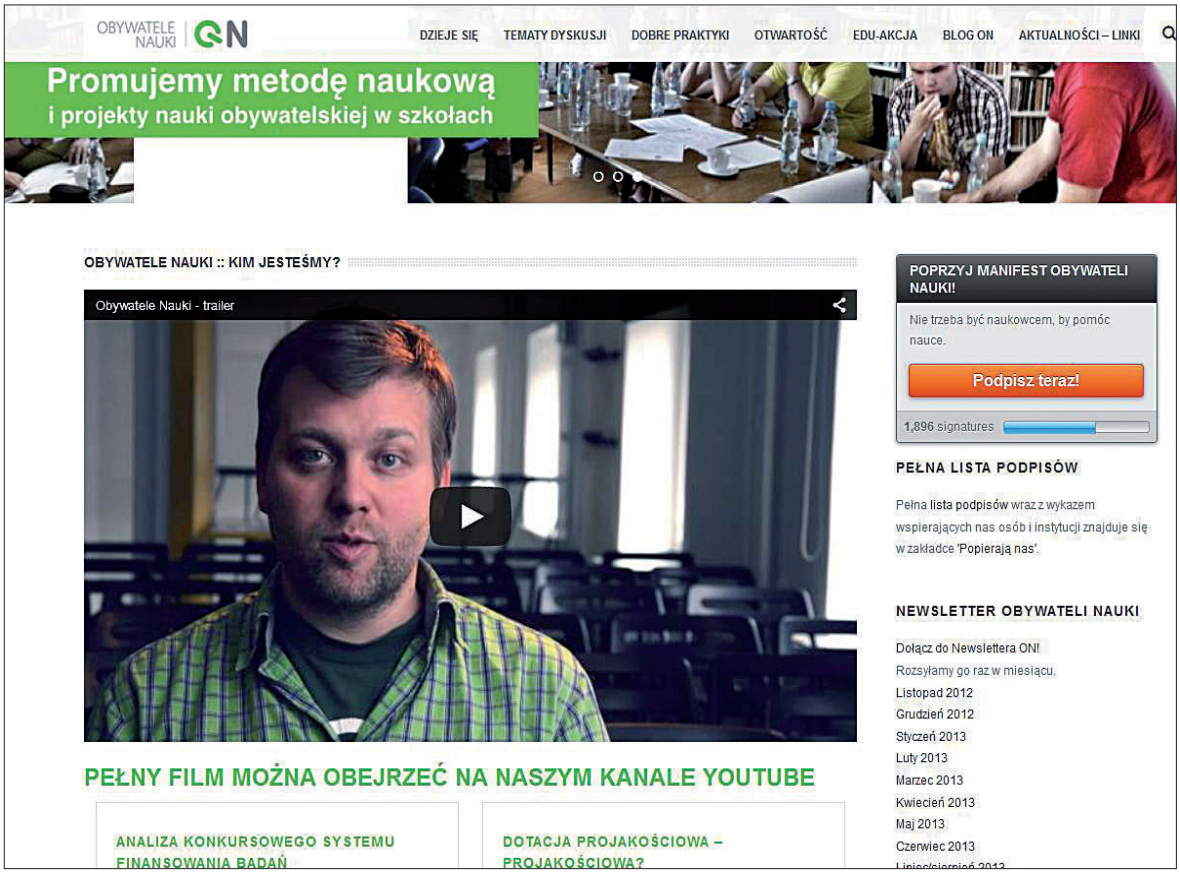

a z drugiej strony – studenci czy doktoranci. Działaczy ruchu charakteryzują wysokie kompetencje merytoryczne, co często potwierdzone jest zagranicznymi stypendiami czy kierowaniem badaniami w licznych grantach, w tym międzynarodowych. Obywatele mają wiedzę nie tylko w zakresie prowadzonych badań, ale również dotyczącą funkcjonowania uniwersytetu i instytucji nauki, często w perspektywie porównawczej. Na pewno wyróżnia ich niecodzienne zaangażowanie, które przejawia się w społecznej i bardzo merytorycznej pracy na rzecz poprawy funkcjonowania systemu edukacji w Polsce.

Początek ruchu ON wiąże się z inną obywatelską inicjatywą, dotyczącą szeroko pojmowanej kultury. Inspiracją dla ON był ruch Obywateli Kultury, zbudowany wokół twierdzenia, że to właśnie kultura jest tą sferą życia społecznego, która wymaga szczególnej troski obywatelskiej. Obywatele Nauki wniosek ten odnieśli do nauki, wskazując na fakt, że jest „obecnie zaniedbana, a jej potencjał pozostaje niewykorzystany"*.

Obywatele Nauki podobnie jak Obywatele Kultury nie reprezentują żadnej grupy interesów ani partii politycznej. Są to ruchy o charakterze reformatorskim, przy czym postulowana zmiana powinna odbywać się raczej drogą ewolucji niż rewolucji. Główną ideą obu ruchów jest aktywność, bowiem definiują swój stan jako proces, nie zaś jako organizację.

Obywatele Nauki próbują skierować działania do grup lokalnych związanych z uczelniami i tam szukać liderów, mogących przyciągnąć kolejne osoby. Istnieje przy tym grupa inicjatywna, założycielska, która spaja pracę liderów i członków ruchu, jednak ma charakter organizacyjny, nie zaś przywódczy. W grupie inicjatywnej ON znaleźli się reprezentanci dwóch dyscyplin i dwóch instytutów badawczych: dr hab. Marcin Grynberg, dr Anna Muszewska – biolodzy z Instytutu Biochemii i Biofizyki PA oraz dr hab. Łukasz Niesiołowski-Spanò i dr hab. Aneta Pieniądz – historycy z UW, którzy od początku koordynują działania ruchu, są ich pomysłodawcami, ale też „medialną twarzą" Obywateli. Pojawiają się na ważnych spotkaniach konsultacyjnych, organizowanych przez MNiSW, PAN, NCN itp., lub na konferencjach poświęconych roli nauki (np. Kongres Kultury Akademickiej w Krakowie w 2014). Zaczynają być rozpoznawalni w przestrzeni publicznej (głównie ze względu na coraz częstsze wywiady w gazetach czy audycjach radiowych). Stając się publicznymi intelektualistami, czynią z nauki temat publicznej debaty, co nie udało się wcześniej przez ponad dwie dekady po upadku komunizmu.

Zapoczątkowana przez ON debata ma odpowiedzieć na pytania, czemu winna służyć nauka i naukowcy, jaki kształt mają przybrać edukacja i badania naukowe, by wpływać na jak najszerzej zakrojony rozwój społeczny. Obywatele, zniechęceni narzekaniami i raczej pesymistycznymi w tonie wnioskami, chcieli podjąć temat szeroko, włączając różne środowiska i sektory państwa, które mogą czerpać korzyści z nowocześnie uprawianej nauki. Celem ruchu jest jednak nie tylko wypromowanie rozwiązań dotyczących zarządzania nauką czy uczelnią, ale działanie systemowe, w które włączeni będą akademicy. Sukcesem ON ma być nie tylko zmiana i reforma uniwersytecka, ale wzmocnienie wspólnotowości akademickiej, odbudowa swoistego etosu opartego na wartościach (tj. zaangażowanie, odpowiedzialność, solidarność). Nieformalny charakter i brak struktur jest mocną stroną ruchu, bowiem umożliwia rozwój horyzontalny organizacji.

Pierwszym rozpoznawalnym działaniem ON jest *Manifest* – jeden z głównych narzędzi uzyskania wsparcia społecznego. Dotyka on szeroko pojętej edukacji w całym cyklu jej trwania – od przedszkola aż po edukację akademicką, a zatem idei LLL. Postulaty *Manifestu* tworzą strukturę zależnych od siebie czynników składowych, wśród których są szkoły, uczelnie, instytucje badawcze, ale i sektor prywatny, i pozarządowy, jak również strona rządowa. Obywatele zwracają uwagę na rolę prawdziwie nowoczesnych szkół, które przygotują dzieci do życia we współczesnym świecie oraz wyposażą je w umiejętność samodzielnego, emancypacyjnego myślenia i możliwość poznania świata. Natomiast edukacja akademicka winna przygotować do życia społecznego i zawodowego, dając okazję do rozwoju intelektualnego i krytycznego myślenia (por. M. Nussbaum, *W trosce o społeczeństwo*, Wrocław 2008). Innym elementem tego systemu jest innowacyjna gospodarka, która widzi potencjał w nauce, co pozwala na zaistnienie polskich firm na globalnym rynku i daje możliwość tworzenia nowych miejsc pracy. Badania naukowe muszą być najwyższej jakości, by móc konkurować na świecie (i nie chodzi tu wcale o miejsca w rankingach akademickich, ale możliwość realnego wpływu na świat społeczny, technologiczny, finansowy). Do tego należy koniecznie dołożyć zadania z zakresu popularyzacji nauki, które mogą odbudować nie tylko zaufanie, ale i prestiż nauki. Ostatnim punktem *Manifestu* jest sposób finansowania nauki w Polsce. Obywatele postulują zagwarantowanie z budżetu państwa co najmniej 2% na naukę.

Pod *Manifestem* ON podpisali się wybitni profesorowie i osoby znane ze swojej publicznej działalności. Wśród sygnatariuszy manifestu są m.in. profesorowie: Wojciech Bal, Włodzimierz Bolecki, Katarzyna Chałasińska-Macukow, Barbara Engelking, Magdalena Fikus, ks. Wacław Hryniewicz, OMI, Marcin Kula, Andrzej Mencwel, Karol Modzelewski, Krzysztof Pomian, Henryk Samsonowicz, Maciej Żylicz. Znaleźli się w tej grupie obecni ministrowie prof. Małgorzata Omilanowska i prof. Włodzisław Duch. Należy wspomnieć o osobach publicznych zajmujących się upowszechnianiem

nauki – to dr Adam Leszczyński, Adam Wajrak, dr Emanuel Kulczycki. Postulaty Obywateli Nauki wspierają także instytucje, m.in.: Obywatele Kultury, Fundacja Batorego, Forum Akademickie, Stowarzyszenie Collegium Invisibile, Biuro Edukacji m.st. Warszawy, Koalicja Edukacji Otwartej, Fundacja MaMa, Uniwersytet Dzieci. To szerokie poparcie stanowi mocny kapitał ON i pokazuje społeczne i środowiskowe zapotrzebowanie na taką inicjatywę.

Poza *Manifestem* prowadzono również inne działania. W pierwszej kolejności należy wymienić debaty akademickie, odbywające się w różnych ośrodkach akademickich. Poruszano ważne tematy, m.in. równouprawnienie kobiet w nauce czy etyka akademicka. Debatowano o otwartej nauce, przyszłości polskiej Akademii, roli studiów doktoranckich czy karierze naukowej. Dużym plusem działalności ON jest fakt, że próbują dotrzeć ze swoim przekazem do możliwie najszerszego grona odbiorców. Większość nagrań z debat Obywateli Nauki można znaleźć w serwisie YouTube.

Obywatele zajmują się ponadto rzecznictwem, biorą udział w działaniach innych grup akademickich działających na rzecz akademickiej zmiany i wchodzą z nimi w polemiki, pojawiają się w mediach, prowadzą popularny *fanpage* na Facebooku. Obywatele opiniują działania instytucji kontrolnych w nauce, np. dotyczące Centralnej Komisji. Ponadto prowadzą badania na temat polskiej nauki, np. odnoszące się do warunków pracy osób zatrudnionych na uczelniach. Zajmują się promowaniem akademickich dobrych praktyk, zwracając szczególną uwagę na problemy dyskryminacji, nadużywania władzy i nieprzestrzegania przepisów prawa, lobbingu, kradzieży intelektualnej, nieprzejrzystych i pozamerytorycznych kryteriów oceny pracowników, promowania konformistycznych postaw. Widać w tym różnorodność zainteresowań Obywateli, którzy poprawę jakości pracy uczonych widzą w szerszej perspektywie – rodzinnej, towarzyskiej, kulturalnej, w społeczności lokalnej. W czasie ostatnich kilku miesięcy głównym projektem ON są prace nad *Paktem dla Nauki*, w które zaangażowani są badacze uniwersytetu i pracownicy instytucji naukowych w Polsce. *Pakt* stanowi zbiór rekomendacji dotyczących różnych sfer życia akademickiego – finansowania nauki, zasad organizowania szkolnictwa wyższego, studiów doktoranckich, modeli kariery naukowej czy popularyzacji nauki. Tekst trafił już do konsultacji społecznych.

To, co charakteryzuje ON, to wyjście poza dotychczasowe spolaryzowane stanowiska w ocenie stanu nauki polskiej i wyznaczanie kierunku zmian. Mieliśmy bowiem wcześniej do czynienia z jednej strony z charakterystycznym dla pokolenia transformacji zachłyśnięciem neoliberalnymi ideami wprowadzanymi w świat nauki akademickiej, z drugiej – konserwatywną, zachowawczą odpowiedzią, negującą konieczność jakichkolwiek zmian. Obywatele przełamali tę opozycję, budując wizję racjonalnego systemu nauki, który zachowując idee i ideały akademickie i walcząc o etos inteligencji, jednocześnie nie unika wyzwań świata współczesnego i zmierza w kierunku optymalnych i społecznie akceptowalnych reform.

Piszę ten tekst z perspektywy osoby uczestniczącej w pracach Obywateli. Kluczowe okazało się dla mnie obywatelskie zaangażowanie, które konstytuuje ON, a także możliwość spożytkowania wiedzy z zakresu badań nad modelami i praktyką studiów doktoranckich nie tylko w Polsce, ale i w czołowych ośrodkach akademickich w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii czy Chinach. Zatem myśląc o własnej wiedzy, o uniwersytecie nie tylko w kategoriach wieży z kości słoniowej, ale o działaniach społecznych jako o pewnej konieczności – a mając okazję zmiany, wpływu na rzeczywistość, czemu z tego nie skorzystać? Do czego Czytelników „Głosu Uczelni" również zachęcam. Obywatele Nauki są naszym wspólnym dziełem.

Autorka jest adiunktem w Katedrze Pracy Socjalnej na Wydziale Nauk Pedagogicznych UMK, działaczką ruchu społecznego Obywatele Nauki

* Cytaty pochodzą ze strony internetowej ON, dostęp 23 marca 2015.

MALUCH NA UCZELNI

W ramach ministerialnego programu „Maluch na uczelni" (o programie tym już obszernie pisaliśmy w „Głosie") przy UMK powstanie Niepubliczny Żłobek Bam-Bam, który 1 września 2015 r. rozpocznie działalność w wydzielonej części Domu Studenckiego nr 5. Nabór do żłobka wystartował 20 maja.

Żłobek będzie sprawował opiekę nad dziećmi od 13 miesiąca życia do końca sierpnia roku, w którym dziecko skończy 3 lata. Utworzona zostanie jedna piętnastoosobowa grupa. Na potrzeby żłobka przeznaczono powierzchnię około 150 m^2, w tym 59 m^2 to bawialnia, 45 m^2 – sypialnia. Planowany jest zakup wieloosobowych wózków dziecięcych, co umożliwi codzienne spacery. Ponieważ utworzenie żłobka ma przede wszystkim pomóc w łączeniu nauki i pracy badawczej z rodzicielstwem, pierwszeństwo w przyjęciu do żłobka będą miały dzieci studentów i doktorantów UMK. Karta zgłoszenia dziecka do żłobka wraz z niezbędnymi dokumentami będzie przyjmowana do 30 czerwca 2015 r.

(CPiI)

Weronika Krajniak

BURZLIWA DEKADA

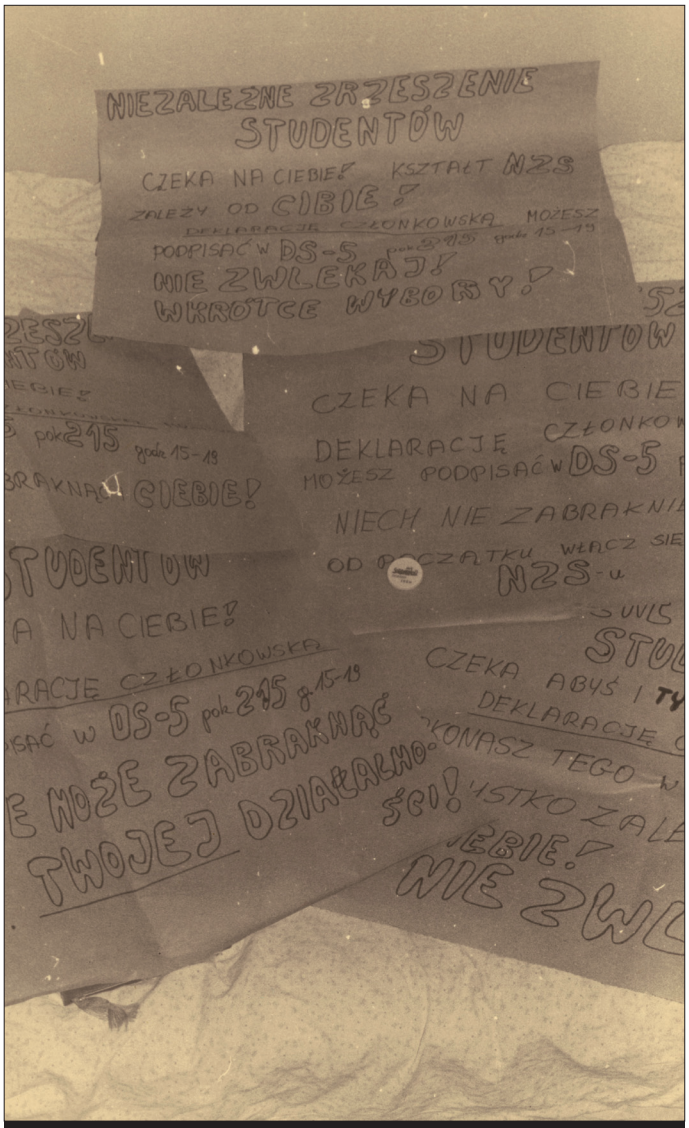

Ulotki informujące o wyborach do NZS, fot. Zbigniew Nowek

Lata 1980–1981 to okres burzliwy nie tylko w kraju, ale także na UMK. Strajki i wydarzenia sierpniowe w 1980 r. wywołały wśród pracowników i studentów falę protestów. 16 września tego roku grupa studentów ze Zbigniewem Nowkiem na czele wystosowała 13 postulatów Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Zrzeszenia Studentów Polskich. 3 października pracownicy UMK zorganizowali zebranie protestacyjne w ramach ogólnopolskiego strajku ostrzegawczego. 16 lutego 1981 r. w Auli UMK odbył się wiec NZS, na którym zdecydowano o przystąpieniu uczelni do strajku i poparciu studentów łódzkich. Dzień później rozpoczęto okupację kilku obiektów, m.in.: Collegium Novum, Collegium Maximum (Dwór Artusa), Collegium Minus. Protest zakończono 18 lutego, po podpisaniu tzw. porozumienia łódzkiego. Władze zezwoliły m.in. na poszerzenie autonomii uniwersytetów i zarejestrowanie NZS. Kolejna ogólnopolska akcja strajkowa NZS-u trwała od 19 listopada do 9 grudnia 1981 r. Studenci postulowali m.in. uchwalenie nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, odwołanie ministra szkolnictwa wyższego. W czasie strajku ukazywał się „Biuletyn Strajkowy NZS UMK".

Na UMK 1 września 1980 r. powołano Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność". 18 września utworzono Zakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność" (przewodniczącym został Andrzej Kryszak). 26 października komitet wystosował postulaty, w których domagano się m.in. przywrócenia autonomii wyższych uczelni, wprowadzenia demokratycznych mechanizmów w zarządzaniu uczelnią, konieczności kontroli podziału funduszu płacowego, wprowadzenia reprezentantów związku do ciał kolegialnych uczelni. W grudniu wybrano Komisję Uczelnianą NSZZ „Solidarność". 20 i 27 marca 1981 r. w związku z wydarzeniami bydgoskimi na UMK odbył się strajk ostrzegawczy. Po 13 grudnia 1981 r. jednym z przejawów podziemnej działalności Solidarności i NZS-u na UMK było drukowanie i kolportaż wydawnictw oraz audycje ,,Radia Solidarność". Wydawano m.in. „Toruński Informator «Solidarność»" (TIS) czy „Immunitet".

3 października 1984 r. zainaugurowano nowy rok akademicki i obchody 40-lecia UMK. W trakcie uroczy-

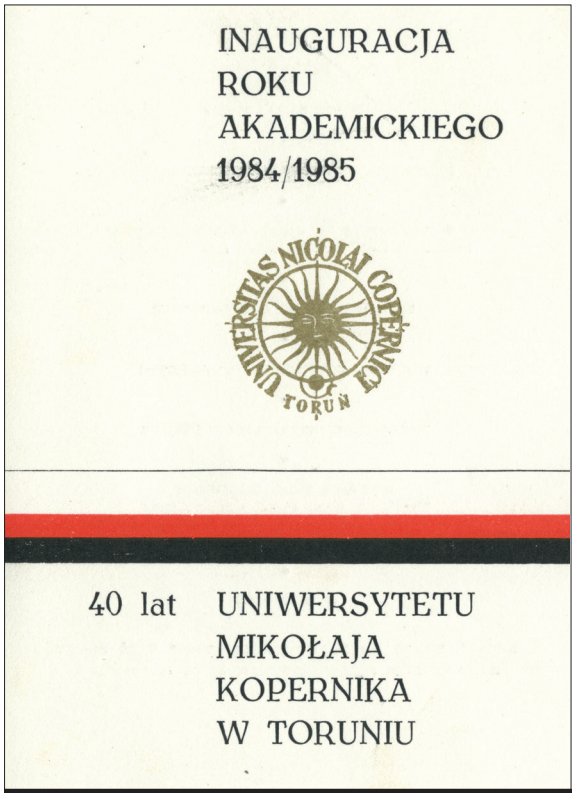

Zaproszenie na inaugurację roku akademickiego 1984/1985

stości nastąpiło przekazanie władzy rektorskiej prof. Stanisławowi Łęgowskiemu, a wykład inauguracyjny wygłosił ustępujący rektor, prof. Jan Kopcewicz. Wręczono medale 40-lecia UMK.

16 listopada 1988 r. powstał Toruński Uniwersytet Trzeciego Wieku. Jego głównym celem jest aktywizacja osób starszych.

Ostatnią datą przywołaną w tym odcinku „Albumu 70-lecia" będzie 3 marca 1989 r. Powołano wówczas Fundację Amicus Universitatis Nicolai Copernici, która jest organizacją wspierającą i działającą na rzecz UMK. Podejmuje współpracę na wielu płaszczyznach: od pomocy przy organizacji konferencji naukowych, festiwali, po organizację szkoleń czy uniwersytetu dziecięcego działającego przy UMK.

Opracowano na podstawie zasobu Archiwum UMK

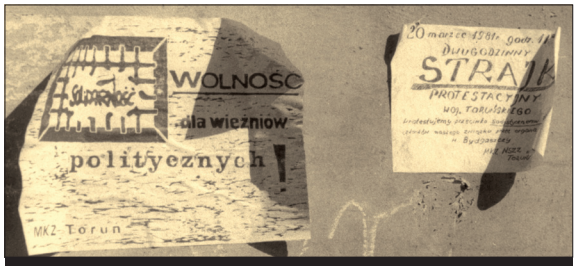

Afisze informujące o strajku ostrzegawczym

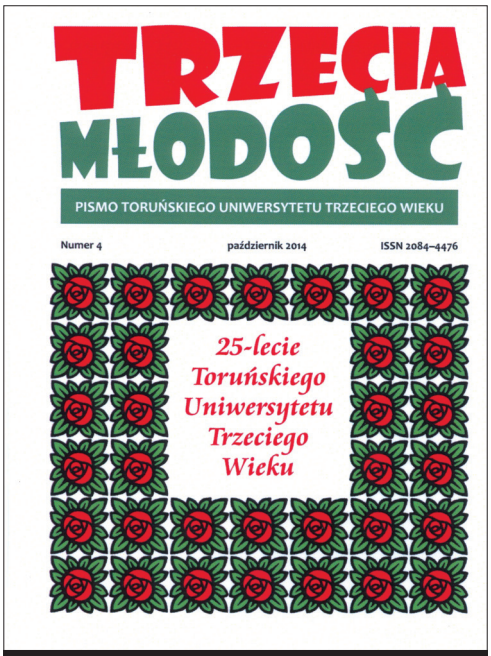

Okładka biuletynu Uniwersytetu Trzeciego Wieku pt. „Trzecia Młodość"

Drukowanie czasopisma NZS UMK „Immunitet", Toruń 1981 r., fot. Grzegorz Chojnacki

Projekt medalu 40-lecia UMK, awers i rewers

Anna Dwojnych

SOCJOLOGIA (DLA) RODZIN(Y)

Instytut Socjologii już po raz szósty stał się areną wymiany doświadczeń badaczy z całej Polski. 20 maja w Harmonijce odbyło się kolejne otwarte seminarium badawcze „Dzień Badacza", organizowane przez Zespół Realizacji Badań „Pryzmat" przy Instytucie Socjologii UMK. W tym roku hasłem przewodnim wydarzenia była rodzina. Imprezie patronował „Głos Uczelni".

Dzień Badacza, już tradycyjnie, otworzył dyrektor Instytutu Socjologii UMK prof. Tomasz Szlendak. Pierwszy panel rozpoczęło wystąpienie Magdaleny Żadkowskiej, ktora opowiadała o swoim projekcie badawczym dotyczącym podziału obowiązków domowych w małżeństwach polskich, norweskich oraz mieszanych. Na podstawie wywiadów przeprowadzonych z parami oraz badań etnograficznych (polegających na towarzyszeniu parom w ich codziennym życiu – przygotowaniu i spożywaniu posiłków, sprzątaniu, opiece nad dzieckiem), badaczka porównywała style życia Polaków i Norwegów, a także skłonności w obu krajach do odtwarzania stereotypów związanych z rolami płciowymi.

Kolejny gość, Aldona Żurek z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu mówiła o kryzysie instytucji małżeństwa w Europie, w tym Polsce. Słuchacze mogli zapoznać się z danymi dotyczącymi liczby rozwodów w Polsce, liczby zawieranych małżeństw, preferowanych stylów życia oraz tego, co dla większości Polaków oznacza dziś termin „rodzina". Aldona Żurek przytaczała również koncepcje takich badaczy, jak Francis Fukuyama czy Ron Lesthaeghe, dotyczące zysków społecznych z zakładania rodzin.

W drugim panelu jako pierwszy wystąpił absolwent Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych, Aleksander Wasiak-Radoszewski, opowiadając o analizie polskiego dyskursu publicznego (prasowego) dotyczącego rodzin z wyboru. Wystąpienie Wasiak-Radoszewskiego oparte było na fragmencie artykułu opublikowanego w „Studiach Socjologicznych" (nr 4/2014(215)), napisanego wspólnie z Krzysztofem Arcimowiczem i Katarzyną Dębską.

Z kolei Małgorzata Sikorska, współautorka raportu „Ciemna strona macierzyństwa", mówiła o kosztach macierzyństwa w Polsce – lękach, frustracjach, konfliktach z bliskimi – oraz pozycji społecznej matek w Polsce.

Część referatową zakończyło wystąpienie Aleksandry Magoń, oparte na badaniach przeprowadzonych przez nią w Wielkopolskim Ośrodku Adopcyjnym (filia w Pile). Prelegentka opowiadała o trudnościach, z jakimi badacz musi się zmierzyć, podejmując tak drażliwą kwestię, jak zrzekanie się praw rodzicielskich. Na

Imprezę otworzył dyrektor Instytutu Socjologii UMK prof. Tomasz Szlendak Fot. Anna Trząsalska i Aleksandra Magoń

podstawie badań naszkicowany został portret matki zrzekającej się praw rodzicielskich.

Ci, którzy zostali do końca Dnia Badacza, mieli przyjemność uczestniczyć w warsztatach z wprowadzenia do analizy sieci społecznych, prowadzonych przez Dominika Batorskiego – adiunkta w Interdyscyplinarnym Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego na Uniwersytecie Warszawskim. Podczas warsztatów uczestnicy dowiedzieli się, czym jest analiza sieci, jakie są jej możliwości i kiedy warto do niej sięgnąć. Mogli także zapoznać się z programami komputerowymi do analiz sieciowych: „R" oraz „RStudio" i samodzielnie sprawdzić ich działanie.

Dzień Badacza tradycyjnie został zwieńczony spotkaniem integracyjnym w nieformalnej atmosferze. Na kolejny zapraszamy za rok!

KRONIKA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" UMK

Zakończyły się 3 procesy przed sądem pracy monitorowane przez przedstawicieli Komisji Uczelnianej (KU) „S", wytoczone przez pracowników obsługi Wydziału Chemii UMK. W jednym przypadku sąd wydał orzeczenie negatywne, a w 2 pozostałych – pozytywne dla pracowników.

KU „S" otrzymała sprawozdanie z działalności socjalnej UMK w roku 2014 oraz projekt podziału środków z funduszu świadczeń socjalnych na 2015 rok. Z niepokojem i dezaprobatą KU przyjęła znaczną redukcję w planie na 2015 r. ustawowego odpisu na fundusz w porównaniu do realizacji z roku 2014. Pozytywnie oceniono wzrost planowanych środków finansowych na tzw. wczasy pod gruszą (o prawie 39%), wypoczynek dzieci i młodzieży (o ponad 44%) oraz dofinansowanie do żłobków i przedszkoli (o ponad 10%). W planie przewiduje się zmniejszenie funduszu przeznaczonego na pomoc na cele mieszkaniowe o ponad 15%. Dofinansowania do wczasów organizowanych przez UMK, zakupionych u innego organizatora oraz wycieczek organizowanych przez związki zawodowe (ZZ) ma wzrosnąć o ponad 22%.

KU z negatywnym zaskoczeniem przyjęła ograniczenie tegorocznej oferty wczasowej w sezonie letnim tylko do dwóch uniwersyteckich ośrodków: w Bachotku i Rowach. Zdziwienie KU budzi także wynajęcie grupie spoza UMK kilku domków w Bachotku w okresie najbardziej intensywnego zapotrzebowania. 27 maja br. przeprowadzona została wizytacja ośrodka wczasowego w Rowach z udziałem pani kanclerz UMK oraz 6 przedstawicieli ZZ „S" i ZNP. Dzisiejszy stan ośrodka oceniono pozytywnie.

Na kwietniowym posiedzeniu KU odniosła się do propozycji zmian Statutu UMK. KU negatywnie zaopiniowała projekt zapisu dotyczący Księgi Identyfikacji Wizualnej Uniwersytetu. Sprzeciw wzbudził również zapis dotyczący trybu powoływania osoby kierującej jednostką organizacyjną (np. wydziału) w razie wygaśnięcia mandatu z wyboru (np. dziekana). Negatywne stanowisko w tej sprawie zostało uwzględnione i pozostawiono dotychczasowy zapis.

W marcu br. odbyło się spotkanie KU z przewodniczącym Zarządu Regionu Bydgoskiego NSZZ „S" Leszkiem Walczakiem i jego zastępcą w sprawie dramatycznej sytuacji grupy pracowników uniwersyteckiego szpitala im. Jurasza. KU w piśmie do rektora UMK poparła dotychczasowe opinie i działania KZ szpitala oraz Zarządu Regionu Bydgoskiego „S". *(JR)*

DO MEDALI ZABRAKŁO SEKUND

W ostatnich tygodniach odbyły się międzynarodowe imprezy wioślarskie. W składach polskich ekip nie zabrakło przedstawicieli AZS-u UMK Energi.

W czeskich Racicach rozegrano mistrzostwa Europy juniorów. Biało-czerwoni nie zdobyli podczas tej imprezy żadnego medalu. Blisko podium była czwórka bez sterniczki – w finale A na 5. miejscu. W tej osadzie płynęły m.in. Monika Ulatowska i Marta Ornowska (obie AZS UMK Energa/SMS Toruń). Z kolei na poznańskiej Malcie odbyły się mistrzostwa Europy seniorów. Zawodnicy z naszego klubu byli członkami dwóch osad. Czwórka podwójna z Mateuszem Ziętarskim uplasowała się na 4. pozycji (do podium zabrakło półtorej sekundy). Czwarta była też ósemka, w której płynął Robert Fuch. Ta osada brązowy medal przegrała o 3,5 sekundy.

Natomiast w niemieckim Essen rozegrano regaty, które były pierwszym sprawdzianem naszej reprezentacji przed młodzieżowymi mistrzostwami świata w Płowdiw, zaplanowanymi na końcówkę lipca. Podczas tej imprezy zwycięstwa odniosły obie polskie czwórki podwójne. W żeńskiej płynęła m.in. Katarzyna Zillmann (AZS UMK Energa).

(rk)

Jerzy Romański

MAGICZNE BAŁKANY

Od 14 do 21 maja br. 45 osób brało udział w wycieczce zorganizowanej przez Komisję Uczelnianą „S" pod hasłem „Magiczne Bałkany".

Monastyr św. Nauma w Macedonii i grupa z UMK Fot. Jerzy Romański

Pod sprawnym przewodnictwem p. Agnieszki w roli pilota i tłumacza oraz kilku lokalnych przewodników mówiących czasem urokliwą łamaną polszczyzną mieliśmy okazję odwiedzić ciekawe średniowieczne cerkwie, monastyry i inne obiekty sakralne odzyskane (po rozpadzie Jugosławii) i pieczołowicie odrestaurowane w Macedonii, Albanii i Czarnogórze. Pływaliśmy statkiem po Jeziorze Ochrydzkim na pograniczu Macedonii i Albanii oraz po Zatoce Kotorskiej w Czarnogórze. Zwiedzaliśmy między innymi miasto Ochryda w Macedonii, twierdzę z IV w. górującą nad miastem Elbasan i stolicę Albanii Tiranę, urokliwe średniowieczne miasta Budwa i Kotor w Czarnogórze, otoczone nowoczesnymi dzielnicami i portami jachtowymi, oraz wiele innych obiektów i miejsc kształtujących specyfikę tamtego bałkańskiego regionu. Delektowaliśmy się przysmakami lokalnej kuchni, często wspomaganymi typowymi trunkami regionalnymi, do których należy rakija pędzona z winogron, albański koniak (brendy) Skenderbeu oraz szeroka gama win czarnogórskich Vranac. Na początku wycieczki mieliśmy okazję zwiedzić perłę Chorwacji, czyli malowniczo położony nad Adriatykiem Dubrownik, a nad Jeziorem Ochrydzkim podziwialiśmy i kupowaliśmy specyficzne perły, których sposób wytwarzania z łusek rybich jest pilnie strzeżony przez 3 rodziny tamtego regionu. Warto było!

Radosław Kowalski

I PO SEZONIE

Koszykarze i szczypiorniści z naszego klubu zakończyli zmagania ligowe w minionym sezonie.

System rozgrywek II ligi koszykarzy, w której występował zespół AZS-u UMK Consus PBDI, był dosyć skomplikowany. Nasza drużyna najpierw rywalizowała w 10-zespołowej grupie A, w której uplasowała się na drugiej pozycji. Dzięki temu uzyskała awans do grupy E. W niej grało po pięć najlepszych ekip z grup A i B. W tej rywalizacji torunianie uplasowali się ostatecznie na 5 pozycji. W całym sezonie AZS UMK Consus PBDI rozegrał 28 meczów, z których wygrał połowę. Najwięcej punktów w tych spotkaniach zdobyli: Radosław Plebanek (536), Dawid Przybyszewski (345) oraz Zbigniew Malinowski (329). Oprócz nich w zespole występowali: Patryk Derkowski, Rafał Stolarek, Michał Bagaziński, Sławomir Murowicki, Wojciech Pagacz, Daniel Jasnowski, Karol Tomczyk, Przemysław Meszyński i Adrian Dominiak. Trenerami byli Jarosław Zawadka i Maciej Deręgowski.

Piłkarze ręczni AZS-u UMK Toruń okazali się najlepsi w rozgrywkach III ligi kujawsko-pomorskiej i wywalczyli sobie prawo gry w nowym sezonie na drugoligowych parkietach. Gratulujemy! W ośmiu meczach obecnego sezonu nasi szczypiorniści zdobyli 12 punktów. Wygrali pięć spotkań (dwukrotnie z Koroną Koronowo i po jednym razie z Olimpem Jeżewo, SPRP Inowrocław i Eltronikiem Brodnica), dwa razy zremisowali (z SPRP i Olimpem) oraz doznali jednej porażki – w Brodnicy. Najwięcej goli dla AZS-u UMK w rozgrywkach zdobyli: Paweł Laszkiewicz (61), Łukasz Gościak (49) oraz Amadeusz Rzymkowski (36). Poza nimi w drużynie grali: Krzysztof Baczyński, Mateusz Budziński, Karol Delikat, Paweł Janiszewski, Tomasz Kopczyński, Kamil Kowalski, Karol Kuhn, Piotr Miloch, Paweł Miłkowski, Radosław Rogowski, Marek Rulewicz, Daniel Solecki, Patryk Szabłowski, Mateusz Szałkowski i Igor Trzmielewski. Trenerem był Zenon Lewandowski.

Winicjusz Schulz

GŁOS NA STRONIE

W chwili gdy czytać będziecie Państwo ten felieton, główne uroczystości 70-lecia UMK będą już za nami. To nie przypadek czy tylko kwestia malowniczości scenerii, że ich miejscem stało się samo centrum Torunia (oczywiście pomnik patrona też odegrał pewną rolę). Jubileusz w takim miejscu jest bowiem także pewną deklaracją. Bo można te uroczystości potraktować również jako odnowienie ... ślubów – miasta z Uniwersytetem i Uniwersytetu z miastem.

Niedawno przeczytałem demograficzno-socjologiczny prognostyk dla Polski na najbliższe 20-lecie (a oparty m.in. na planach życiowych maturzystów). Generalnie smutna to była lektura. Maturzyści chcą się dalej uczyć (to oczywiście piękne, ale i zarazem nic odkrywczego). Gdy jednak przyjrzeć się bliżej ich motywacji i planom, to już przestaje być tak pięknie. Nie bardzo przy tym wierzą, że dane im będzie pracować „w zawodzie". Marzą o przeniesieniu się do dużych miast. Kiedyś zdobywali dyplomy i często powracali w rodzinne strony. Wygląda na to, że obecne pokolenie w sporej części takich planów nie ma. Bo do czego ma wracać? Do małego miasteczka, gdzie pracę dostaje się tylko dzięki układom rodziców?

Zaczynamy mieć już nie tylko Polskę A i B, ale przydają się kolejne litery alfabetu. Jeszcze to wszystko jakoś funkcjonuje, ale co będzie za 10–15 lat, gdy w takiej np. Polsce „D" lub „E" pozostaną tylko emeryci, których dzieci ułożyły sobie życie w miastach (a może i za granicą). Co będzie z gminami pozbawionymi wpływów z podatków? Skąd wezmą pieniądze na utrzymanie infrastruktury, bezpieczeństwa, służbę zdrowia, pomoc starszym, których lawinowo będzie przybywać? Wielu samorządowców przez lata wolało przecież budować kolejne akwaparki, hale sportowe. Czy w tym kontekście grozi niektórym rejonom Polski wyludnienie, podobne do tego, jakie stało się choćby na niektórych terenach dawnego NRD?

Zapyta ktoś, co ta antyutopia ma wspólnego z Toruniem i UMK? Ma i to wiele. Bo świętujący 70-lecie Uniwersytet jest swoistą polisą ubezpieczeniową Torunia. Miasto. mając taką uczelnię, nie musi obawiać się tak czarnej przyszłości.

Wojciech Streich

ZARAZ WRACAM

Każdego dnia media donoszą nam o wielu wydarzeniach, których waga jest bliska poziomu chodnika. A to czytamy, że ważna osoba podniosła coś z podłogi (oczywiście przeciętny człowiek nie podnosi niczego) albo ktoś potknął się o dywan (no, niezdara, a jest ponoć profesorem...), a jedna znana pani, jak wysiadała z samochodu, coś tam niechcący odsłoniła (spróbujcie włożyć spódniczkę wielkości chusteczki do nosa i nic nie odsłonić, gratuluję!). Jednym słowem, jak mawia Kryspin z kabaretu Paranienormalni, to są wiadomości „bardziejsze", tzn. ważniejsze od tych „bardziej".

Okazuje się, że im ciekawszy intelektualnie news, tym bardziej jest spychany na margines lub też ugniatany butem w rubryce „jednym zdaniem". O polskiej nauce praktycznie niczego nie można się dowiedzieć, szczególnie w stacjach tv. Jeżeli już coś się pojawi, to informacje trwające 15 sekund – lecz dla pana Zdzicha, stojącego przy płocie z papierosem w pięknych słowiańskich ustach i mówiącego jakieś komunały, przeznacza się nawet kilka minut. Są jednak wyjątki w stylu „Pani Wanda Z. przez ostatnie 5 lat wyprowadziła z kasy uczelni Y 300 tys. zł" albo „Profesor X dostał prestiżowy grant ..., ale pewnie go nie zrealizuje, gdyż nie będzie mógł kupić aparatury niezbędnej do wykonania badań".

Nauka to temat trudny i niewielu dziennikarzy zna się na tych sprawach, i to mogę zrozumieć, lecz czemu nie informuje się o ważnych inicjatywach ministerstwa nauki czy też wydarzeniach w szkolnictwie wyższym? Przecież tu nie trzeba wiedzy specjalistycznej. Przykłady? Proszę bardzo: pod koniec maja Senat przyjął ustawę, że od 2016 roku Polska będzie wysyłać co roku 100 wybitnych studentów do najlepszych uczelni na świecie i do tego sfinansuje czesne, zakwaterowanie, utrzymanie, przejazdy i ubezpieczenie. Wspaniała i dalekowzroczna inicjatywa. Albo informacja, że Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej jako pierwsza uczelnia niepubliczna w Polsce (mamy ponad 300 szkół prywatnych) zdobyła status uniwersytetu. Na to wydarzenie trzeba było czekać ćwierć wieku!

Czy warto przedstawiać osiągnięcia naszego środowiska? Zdecydowanie tak, gdyż mogą one wyleczyć Polaków z kompleksów, które są spuścizną po okresie „nierealnego" socjalizmu.

Marcin Czyżniewski

Rektorzy

Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu